NR. 249 (4179) Warszawa, WTOREK 26 Sierpnia 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

edakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

CO ZNACZY TA ZMIANA

Ponowne objęcie kierownictwa rządu przez marsz. Piłsudskiego nie ma większego znaczenia wobec faktu jego dyktatury w każdym rządzie pomajowym. Ustąpienie p. Sławka i wstąpienie p. Beka może interesować samego Piłsudskiego i tych obu jego pomocników, ale dla społeczeństwa jest rzeczą zupełnie obojętną. „Nowy" rząd będzie starym rządem pod firmą Piłsudskiego.

Jeżeli tedy treść rządów pozostaje niezmienna, to jednak sama zmiana firmy w chwili obecnej musi mieć swe uzasadnienie. Nie mamy pretensji do przenikania tajemnic Belwederu, ani nie zależy nam na zgadywaniu „gry" Piłsudskiego. Kierujemy się rozumem zwykłych śmiertelników i do takich oto dochodzimy wniosków:

Po dymisji gabinetu p. Bartla ukazał się „imieninowy" artykuł, w którym marsz. Piłsudski wyjaśnia dlaczego odmówił p. Prezydentowi misji tworzenia nowego rządu. Piłsudski zapewnił jednak p. Prezydenta, że o ileby jego próby powołania rządu nie powiodły się, to on — Piłsudski — stanie do rozporządzenia. Próby z p. Szymańskim i Janem Piłsudskim nie powiodły się, wobec czego mianowano rząd p. Sławka z Carem i Składkowskim. Jeżeli więc obecnie Piłsudski staje do rozporządzenia, to przez to daje wyraźnie do zrozumienia, że i z p. Sławkiem nie powiodło się. I Piłsudski ma tu niewątpliwie rację, gdyż trudno o rząd bardziej bezbarwny i nijaki, aniżeli rząd p. Sławka, mimo że był to przecież rząd o największem natężeniu „pułkownikowskiem", jaki mieliśmy dotychczas.

Przypomnijmy jednocześnie, że gdy Piłsudski 1-go lipca 1928 r. złożył urząd premjera, to wytłómaczył ten swój krok w wywiadzie i oświadczył m. i., że wyraził p. Preyzdentowi gotowość objęcia ponownie kierownictwa rządu w chwili **cięższego kryzysu.**

Polska przechodzi więc w chwili obecnej — w pojęciu marsz. Piłsudskiego — cięższy kryzys. I tu niepodobna odmówić mu racji. Mamy ciężki kryzys gospodarczy, mamy duże trudności w polityce zagranicznej, zwłaszcza w związku z ofensywą niemiecką na granice nasze, mamy wewnątrz kraju atmosferę naładowaną elektrycznością. Po 4½ latach swoich rządów Piłsudski sam uznaje, że przeżywamy cięższy kryzys. Podejmując obecnie kierownictwo rządu, Piłsudski **staje na gruzach swojej własnej polityki z 4 z górą lat.**

A ponieważ niema mowy, żeby Piłsudski zszedł z obranej drogi, przeto nazwisko jego ma posłużyć jako straszak dla swoich i obcych. Rządy pomajowe wygrały już wszystkie atuty, jakie miały w ręku, a wynik jest ten, że Piłsudski musi dziś ratować „system" od swoich własnych rządów. Obóz rządzący, a może i sam Piłsudski, zdaje się być mniemania, że na sam dźwięk nazwiska Piłsudskiego, jako premjera, opozycja zapadnie się w nicość, a zagranica zmieni radykalnie swój stosunek do Polski.

Zbyteczna tłómaczyć, że jest to złudzenie, szkodliwe przedewszystkiem dla obozu rządzącego. Autorytet Piłsudskiego jest dziś mocno podważony nawet w samym obozie sanacyjnym i właśnie premjerostwo Piłsudskiego ma nanowo przywrócić blask tego autorytetu. W ogromnej zaś większości społeczeństwa Piłsudski nie posiada już ani autorytetu, ani kredytu. Społeczeństwo obojętnie przypatruje się ostatniej może próbie uratowania „systemu" i ze swej strony dołoży wszelkich sił, by system ten usunąć.

Że to istotnie może być ostatnia próba, świadczyłaby m. i. zapowiedź Piłsudskiego co do nowego systemu pracy „nowego" rządu. Po 4½ latach rządzenia Piłsudski dopiero przystępuje do szukania „swojej metody pracy". Szczególne wyróżnienie ministra skarbu, z którym Piłsudski obiecał specjalnie rozmawiać, nasuwa niepokojące wspomnienie o doświadczeniu b. min. Czechowicza. Nowy rząd będzie ieszcze bardziej zakonspirowany, niż którykolwiek z poprzednich, a „bezpośrednie stykanie się" poszczególnych ministrów z Piłsudskim jeszcze więcej skrępuje ich pracę i samodzielność. Piłsudski nie lubi być „Mädchen für alles", ale wręcz zapowiada, że będzie „Marschall für alles".

Dla opozycji i dla kraju całego premjerostwo Piłsudskiego oznacza **uproszczenie** sytuacji. Niema dwuznaczników w postaci „łagodnego" czy „łagodniejszego" kursu. Jest autentyczny twórca przewrotu majowego, który musi obronić dorobek swoich 4½-letnich rządów przeciw ogromnej większości społeczeństwa.

J. M. B.

Polska Partja Socjalistyczna

MANIFESTACJA W WARSZAWIE — 14 WRZESNIA R. B.

ROBOTNICE I ROBOTNICY WARSZAWY! ROBOTNICY I WŁOŚCIANIE POWIATÓW:

Warszawskiego, Radzymińskiego, Mińskiego, Siedleckiego, Ciechanowskiego, Mławskiego, Pułtuskiego, Przasnyskiego, Makowskiego, Łowickiego, Sochaczewskiego, Błońskiego, Grójeckiego, Skierniewickiego, Rawskiego i Garwolińskiego!

Wzywamy was na WSPOLNĄ MANIFESTACJĘ—W NIEDZIELĘ DN. 14 WRZESNIA R.B. DO WARSZAWY — Zwołaną przez Stronnictwa Sejmu Lewicy i Środka w nawiązaniu do KRAKOWSKIEGO KONGRESU OBRONY PRAWA I WOLNOSCI LUDU pod hasłem:

Natychmiastowego zwołania Sejmu, usunięcia dyktatury i walki z kryzysem gospodarczym i protestu przeciwko zakusom na całość granic Rzeczypospolitej.

Miejsce manifestacji w Warszawie i miejsca rannych zbiórek podane będą w najbliższych dniach. Biuro centralne dla udzielania informacji mieści się w Warszawie — Warecka 7, tel. 230-44.

ROBOTNICY I WŁOŚCIANIE! WSZYSCY NA MANIFESTACJE W WARSZAWIE!

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.
WARSZAWSKI, PODMIEJSKI-WARSZAWA, SIEDLECKI, CIECHANOWSKI, KUTNOWSKI I ŁUKOWSKI.

Józef Piłsudzki premjerem

ppułk. Bek ministrem bez teki

Przebieg ostatnich dwuch dni przesilenia był następujący:

NIEDZIELA.

Niedzielę P. Prezydent Rzplitej spędził w Spale, skąd wczoraj powrócił do Warszawy. Minister Józef Piłsudski był w niedzielę w Sulejówku, skąd wczoraj przybył do Warszawy.

WCZORAJ.
POŻEGNANIE P. SŁAWKA.

O godz. 11 m. 30 gremjum urzędników prezydjum rady ministrów pożegnało ustępującego premjera p. Sławka. W imieniu urzędników przemawiał podsekretarz stanu, p. Schätzel.

RADA MINISTRÓW.

O godz. 12 min. 30 odbyło się krótkie 5-minutowe posiedzenie rady gabinetowej, z udziałem p. marsz. Piłsudskiego. Po posiedzeniu marsz. Piłsudski konferował w prezydjum rady ministrów z poszczególnymi członkami gabinetu.

NA ZAMKU.

O godz. 1 m. 5 premjer Józef Piłsudski udał się na Zamek do Prezydenta Rzplitej.

Narada między Prezydentem Rzplitej a marsz. Józefem Piłsudskim trwała do godziny 2-giej. O godz. 2 m. 5 marsz. Piłsudski opuścił Zamek.

ZAPRZYSIĘŻENIE RZĄDU.

O godz. 5 p.p. na Zamku odbyło się zaprzysiężenie nowego Rządu.

P. KUHN NIE ZNAJDUJE SIĘ NA LIŚCIE GABINETU.

Dekrety nominacyjne dla ministrów zostały podpisane przez p. Prezydenta o godz. 3 p.p.

Dekret nominacyjny dla p. Kühna dotychczasowego ministra komunikacji nie został podpisany.

Podobno nie znaczy to. że p. Kühn ma nie być ministrem. Ponieważ p. Kühn przebywa na urlopie zagranicą, więc dekret nominacyjny zostanie mu doręczony po powrocie z urlopu.

SKŁAD NOWEGO GABINETU.

Premjer i minister spraw wojskowych — **Józef Piłsudski.**
Sprawy zagraniczne — **August Zaleski.**
Sprawy wewnętrzne — **gen. Sławoj-Składkowski.**
Oświata — **dr. Sławomir Czerwiński.**
Praca i opieka społeczna — pułk. **Aleksander Prystor.**
Przemysł i Handel — **inż. Eugenjusz Kwiatkowski.**
Skarb — kierownik płk. **Ignacy Matuszewski.**
Reformy Rolne — **inż. Witold Staniewicz.**
Rolnictwo — **Leon Janta-Połczyński**
Poczta i Telegraf — pułk. inż. **Ignacy Boerner.**
Komunikacja — vacat.
Sprawiedliwość — **Stanisław Car.**
Minister bez teki — pułk. **Józef Bek.**
Roboty Publiczne — dr. **Maksymiljan Matakiewicz.**

Walka robotników francuskich

LIST OTWARTY DO PREZESA MINISTRÓW

Paryż, 25 sierpnia. (A. T. E.). — Strajk w północnych okręgach przemysłowych **Roubaix** i **Tourgoing,** gdzie porzuciło pracę przeszło 60 tysięcy robotników, przeciąga się.

Związki zawodowe odrzuciły propozycję koncernu przemysłowców włókienniczych.

Dzisiaj odbędzie się głosowanie na wiecach robotniczych, celem potwierdzenia uchwały zarządu związków azotowych.

Robotnicy, należący do związku b. żołnierzy Wielkiej Wojny, wystosowali list otwarty do premjera **Tardieu,** w którym oskarżają kierownika konsorcjum fabryk włókienniczych **Leya** o rozmyślne przeciąganie strajku i domagają się, by rząd rozpoczął niezwłocznie dochodzenie przeciwko **Leyowi,** który posądzany jest o uprawianie szpiegostwa.

Rząd turecki proponuje zamianę terytorjum

SPOSÓB NA LIKWIDACJĘ SPRAWY KURDYJSKIEJ

Londyn, 25 sierpnia. (A. T. E.). Rząd turecki za pośrednictwem nowego posła w **Teheranie** doręczył rządowi perskiemu nową notę w sprawie powstania **Kurdów.**

W nocie tej rząd turecki ponawia propozycję zamiany części perskiego terytorjum w okręgu góry Ararat na odpowiednią część terytorjum tureckiego.

Rząd turecki tłómaczy, że przypisuje wielkie znaczenie tej zamianie, która spowoduje likwidację sprawy kurdyjskiej i w ten sposób utrwali stosunki przyjazne między obu państwami.

RADA NACZELNA P.P.S

Posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S. odbędzie się w dniach 27 i 28 września r. b. (t. j. w sobotę i niedzielę) w Warszawie w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Początek obrad w dn. 27 września o godz. 11-ej rano.

PREZYDJUM RADY NACZELNEJ.

SZEF REICHSWEHRY USTĘPUJE

Berlin, 25 sierpnia. (A. T. E.). Szef Reichswahry gen. Heye, jak donoszą dzisiejsze dzienniki, podczas inspekcji jednego z pułków piechoty niemieckiej w Bawarji oświadczył, iż ustępuje ze swego stanowiska z dniem 1 listopada r. b.

Jak wiadomo, pogłoski o dymisji gen. Heye'a pojawiły się przed kilku dniami w formie rewelacyjnych doniesień, które stwierdzały, iż w Reichswehrze istnieją zakulisowe wpływy grup prawicowych, które chcą wciągnąć armję niemiecką do awanturniczej polityki. Planom tym obecny szef Reichswehry gen. Heye rzekomo się sprzeciwia. I stąd powstały pogłoski o jego dymisji. Ministerjum Reichswehry zaprzeczyło jednakże kategorycznie tym pogłoskom. Oświadczenie gen. Heye w Bawarji potwierdza jednak fakt jego dymisji.

KONFISKATA DZIENNIKÓW W PALESTYNIE

Londyn, 25 sierpnia. (A. T. E.). Z Jerozolimy donoszą, iż z rozporządzenia władz angielskich skonfiskowane zostały ponownie dwa dzienniki ,które zamieściły odezwę arabskiej egzekutywy z powodu rocznicy walk między Arabami i Żydami. Przed dwoma dniami skonfiskowano w Jerozolimie jeden z dzienników, który opublikował odezwę wzywającą Arabów do powszechnego strajku w rocznicę krwawych rozruchów w Palestynie.

POWSTANIE AFRYDÓW UPADA

Londyn, 25 sierpnia. (A. T. E.). — Z **Peszawaru** donoszą, iż posiłki angielskie, które nadeszły do miasta celem stłumienia powstania Afrydów, zostały wycofane.

Wiadomość ta według oficjalnego komunikatu oznacza, iż miastu nie zagraża już niebezpieczeństwo i że walki przeniosły się do oddalonych miejscowości.

Powstanie **Afrydów,** według zapewnień oficjalnych, wygasa.

Polska a Trybunał Haski

KLAUZULA FAKULTATYWNA A SZANSE POLSKIE W WYBORACH SĘDZIÓW

Na wrześniowem Zgromadzeniu Ligi Narodów mają być dokonane wybory kilkunastu sędziów Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. O te najwyższe na świecie stanowiska sędziowskie ubiegają się wszystkie cywilizowane państwa. Lista kandydatów tegorocznych zawiera najznakomitsze nazwiska prawnicze obu półkuli.

Polska dotąd nie miała swego przedstawiciela w znakomitem gronie sędziów haskich. W wyborach wrześniowych spodziewany jest jednak wybór Polaka prof. Rostworowskiego z Krakowa. Kandydatura jego została już oficjalnie zgłoszona przez Rząd Polski.

Wydaje się nam, że kandydaturze polskiej zaszkodzić może fakt, że Polska dotąd nie przystąpiła do klauzuli fakultatywnej statutu Trybunału wyrażającej zgodę na rozjemstwo Trybunału w szeregu spraw. W roku ubiegłym podczas Zgromadzenia jeden za drugim przedstawiciele państw ogłaszali z trybuny Ligowej, że przystępują do klauzuli. Wiele państw, wśród nich najkulturalniejsze i najwpływowsze na terenie międzynarodowym, już to przystąpienie ratyfikowało. Zgoda na rozjemstwo Trybunału jest już prawie powszechna; wyjątek stanowią nieliczne państwa pozaeuropejskie.

Polska, jak dotąd, niestety znajduje się wśród tej nielicznej grupy zacofanych państw, odmawiających przystąpienia do klauzuli. Brak oświadczenia polskiego w tej sprawie w roku ubiegłym — jak wogóle brak przemówienia polskiego w generalnej debacie—wywoływał w kołach ligowych przykre zdziwienie, które jeszcze nie przeminęło.

W wyborach wrześniowych przy ocenie kandydatów będzie niewątpliwie brany pod uwagę stosunek kandydujących państw do samej instytucji. Jak określać się będzie stosunek Polski, która nie zgodziła się na rozjemstwo Trybunału?

Kandydat polski idzie do wyborów z szansami zmniejszonemi. Jeżeli Rząd poważnie bierze sprawę wyborów, powinien, póki czas, wzmocnić kandydaturę prof. Rostworowskiego przez przystąpienie do klauzuli haskiej. Jeżeli trwać będzie w niechęci do klauzuli, narazić może kandydata swego na niepowodzenie w wyborach a Państwo Polskie na jeszcze jeden przykry afront na terenie międzynarodowym.

J. S.

DELEGACJA URZĘDNIKÓW U P. MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

W dniu 19 b. m. delegacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych została przyjęta przez p. ministra Składkowskiego.

Przedmiotem audjencji były sprawy: państwowej pomocy lekarskiej, ilości etatów i awansów w administracji ogólnej oraz zapomóg i godzin nadliczbowych.

W zakresie pomocy lekarskiej delegacja domagała się wydatnego zwiększenia kredytów na ten cel w budżecie Państwa, zaprzestania w tej dziedzinie stosowanego na szeników prowizorycznych przez zawarcie odbijającego się w niesłychanie ujemny sposób na zdrowiu urzędników, oraz unormowania sprawy leczenia zapobiegawczego urzędnikó wprowizorycznych przez zawarcie odpowiednich umów z Zakładami Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

W dalszym ciągu delegacja zwróciła uwagę p. Ministra Składkowskiego na niewspółmiernie małe możliwości awansowe urzędników administracji ogólnej, co zwłaszcza boleśnie dotyka urzędników niższych stopni służbowych oraz specjalnie krzywdzi — ze względu na lata służby — urzędników województw południowych.

W końcu delegacja wysunęła postulat oddzielnego traktowania w budżecie Państwa sprawy zapomóg i godzin nadliczbowych oraz wypłacania wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowej pracy wg. zasad ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Jak zwykle w odpowiedzi na powyższe dezyderaty p. Minister oświadczył, iż docenia całkowicie ich wagę, przyczem poczyni starania, by dezyderaty te zostały uwzględnione w rządowym projekcie budżetu Państwa na rok następny.

Czasopisma nadesłane

„Świat" Nr. 34 otwiera artykuł dr. St. Kirkora p. t. „O dopływ kapitału do Polski". Pozatem zeszyt ten zawiera korespondencję z Tallina. Zbiór anegdot i wspomnień prof. Miłosza Kotarbińskiego, feljton o Mądralinie i inne.

WEZWANIE DO DROBNYCH DZIERŻAWCÓW

Nagłe zamknięcie przez Rząd sesji budżetowej Sejmu i Senatu i niedopuszczenie do odbycia Sesji Nadzwyczajnej, całą siłą uderzyło w drobnych dzierżawców: ustawa chroniąca Was przed eksmisją z gruntów, na których uroczyście przyrzekano Wam uwłaszczenie — 1-go października wygasa. Nowa ustawa uchwalona już przez Sejm, nie może wejść w życie bez uchwały parlamentu, skazanego z winy Rządu na milczenie.

Stronnictwa Centrolewu zażądały zwołania sesji Sejmu i Senatu jeszcze we wrześniu.

Drobni dzierżawcy muszą moment ten wykorzystać, aby sesja ta się odbyła dla załatwienia sprawy drobnych dzierżawców.

Drobnych dzierżawców jest z górą 300.000 osób, co wraz z rodzinami stanowi półtora miljona ludzi, los których zawisł na włosku.

Jeżeli ustawa o ochronie drobnych dzierżawców nie zostanie przed 1-ym października odnowiona, wówczas obszarnicy masowo będą eksmitować drobnych dzierżawców, będą niszczyć Wasze mienie, zepchną Was na drogę śmierci głodowej.

Nie możemy do tego dopuścić.

Musimy się bronić, musimy przekonywać władze, że z losem tylu setek tysięcy ludzi muszą się liczyć.

Jako Organizacja Małorolnych i Drobnych Dzierżawców powołana do obrony interesów biedoty wiejskiej — **zwołujemy Zjazd delegatów drobnych dzierżawców na 13-go września, sobota b. r. do Warszawy.**

Na Zjeździe zażądamy ochrony, żądamy też przeprowadzenia uwłaszczenia tyle razy zapowiadanego.

A więc drobni dzierżawcy! Na 13-go września licznie przybywajcie na Zjazd Drobnych Dzierżawców do Warszawy, ul. Czerwonego Krzyża.

Wszelkich informacji udzielają nasze Oddziały Związku Zawodowego Małorolnych, a tam, gdzie tych brak — Oddziały Związku Zawodowego Robotników Rolnych, lub Komitety Polskiej Partji Socjalistycznej, nadto Rada Główna Związku Zawodowego Małorolnych w Warszawie przy ul. Wareckiej 7, tel. 230-44.

Za Radę Główną
Związku Zawodowego Małorolnych
Rzeczypospolitej Polskiej
H. Świątkowski, poseł na Sejm.
Wł. Baranowski, poseł na Sejm.

Tako orzekł min. Składkowski

Naginanie ustawy dla bebesowskich celów.

Jak się dowiadujemy, na czwartek, 28 b. m. ma zostać zwołane posiedzenie Rady Miejskiej stolicy.

W końcu czerwca r. b. wygasła kadencja obecnej Rady Miejskiej.

Ponieważ wybory nie zostały rozpisane w terminie, większość klubów radzieckich z **P. P. S. na czele** uchwaliła aby:

„wobec upływu w dn. 23 czerwca kadencji Rady Miejskiej Warszawy, magistrat bezzwłocznie zwrócił się do władz nadzorczych (Min. Spr. Wewn.) o wydanie zarządzenia w sprawie wyborów do Rady Miejskiej".

Na uchwałę Rady miejskiej, minister spraw wewnętrznych gen. **Sławoj-Składkowski** udzielił następującej odpowiedzi:

„Żądaniu zarządzenia wyborów do Rady Miejskiej m. st. Warszawy *nie mogę uczynić zadość,* ponieważ ustawa z dn. 30 czerwca 1922 r. — w przedmiocie przedłużenia okresu urzędowania organów samorządowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego *nie pozwala na uznanie obecnej kadencji Rady Miejskiej za wygasłą,* wobec błędnych na tę sprawę poglądów wyrażonych przez część prasy i z nią związanej opinji publicznej uważam za wskazane wyjaśnić, że ustawa z dn. 30.III. 1922 r. zachowała nadal swą moc obowiązującą, gdyż żadnym późniejszym aktem ustawodawczym nie została uchylona.

Motywów zaczerpniętych z uzasadnienia i z dyskusji nad projektem tej ustawy w Sejmie, a przypisujących ustawie charakter tymczasowy, wiążący jej moc obowiązującą z istnieniem Sejmu ustawodawczego, nie mogę uznać za dostatecznie uzasadniające rzekome wygaśnięcie mocy obowiązującej ustawy. Byłoby to bowiem sprzeczne z podstawowemi zasadami wykładni prawa, w myśl których norma prawna po jej utworzeniu zyskuje byt samodzielny, niezależny od intencji ustawodawcy—intencje ustawodawcy mogą bowiem odegrać rolę tylko przy rozstrzyganiu wątpliwości w wykładni obowiązującej normy, a nie decydować o jej mocy obowiązującej. Natomiast nie ustała główna i jedyna przyczyna uchwalenia ustawy z 1922 r., którą to przyczyną był brak nowych ordynacyj wyborczych do ciał samorządowych. Ustawa z dn. 30 marca 1922 r. obowiązuje więc i to w stosunku do wszystkich wymienionych w niej reprezentacji komunalnych, zarówno tych, które istniały w chwili wejścia w życie wyżej powołanej ustawy, jak i tych, które później zostały powołane. Dostateczną podstawę dla tej tezy daje gramatyczna wykładnia art. 1-go wyżej powołanej ustawy.

Zarządzenie wyborów do Rady Miejskiej m. st. Warszawy w obecnej sytuacji prawnej, byłoby możliwe tylko w wypadku rozwiązania obecnej Rady Miejskiej.

Powyższe zechce Pan Prezydent podać do wiadomości Prezydjum Rady Miejskiej.

(—) *Sławoj Składkowski,* Minister".

***

W wydawnictwie Min. Sprawiedliwości p. t. Ustawodawstwo Polski z lat 1917 — 1928, tom III, str. 170 czytamy:

Ustawa z dn. 30 marca 1922 r.

w przedmiocie przedłużenia okresu urzędowania organów samorządowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Utraciła moc obowiązującą, ponieważ organy samorządowe, wymienione w ustawie niniejszej, zostały rozwiązane, a na ich miejsce urzędują nowe".

Ministerjum Sprawiedliwości jak wynika z brzmienia powyższej cytaty, stoi na stanowisku większości Rady Miejskiej, która zgodnie z ustawą z dn. 30 czerwca 1922 r. domagała się rozpisania wyborów do Rady Miejskiej w terminie określonym przepisami obowiązującego prawa.

Rada Miejska stolicy została rozwiązana dekretem p. Prezydenta w kwietniu 1927 r. i w maju odbyły się wybory nowej Rady Miejskiej.

A zatem ustawa cytowana straciła moc obowiązującą, ponieważ na miejsce rozwiązanych zostały powołane nowe organy władz samorządowych.

Na stanowisku większości Rady Miejskiej w tej sprawie stał poprzednik p. **Składkowskiego,** b. minister **Józewski.**

W dn. 11 kwietnia r. b. p. minister **Józefski** zażądał wstawienia do budżetu kredytu w wysokości 500.000 zł. na koszty wyborów do Rady Miejskiej.

A oto min. Składkowski wyraża votum nieufności zarówno swemu poprzednikowi p. Józewskiemu, jak też Ministerjum Sprawiedliwości, które przecież w dziedzinie prawa jest conajmniej równie kompetentne co p. Składkowski.

Na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej, rozbieżność między poglądem ministra Składkowskiego, a stanowiskiem Rady Miejskiej będzie niewątpliwie przedmiotem dyskusji.

Jedynym organem, który jest powołany do rozstrzygnięcia tego sporu jest Najwyższy Trybunał Administracyjny, orzeczenie którego niewątpliwie wypadnie na niekorzyść p. min. Składkowskiego.

Klasa robotnicza Warszawy niejednokrotnie dawała wyraz swojemu stosunkowi do obecnej większości Rady Miejskiej i Magistratu.

Robotnicy Warszawy od dwuch lat domagają się rozpisania nowych wyborów.

Ale rząd obecny nie chce pozbawić chleba kliki bebesowskiej, która usadowiła się na Ratuszu, stąd ta zdumiewająca „interpretacja" ustawy z r. 1922.

Ale co się odwlecze to nie uciecze.

Im dłużej klika bebesowska utrzyma swe rządy, tem gorzej będzie dla niej.

A odpowiedzialność za te rządy ponosi obecnie także p. min. Składkowski.

Rewolucja wojskowa w Peru

Londyn, 25 sierpnia. (A. T. E.). Rewolucja w Peru rozszerza się.

W mieście AREQUIBA zbutował się garnizon.

Oficerowie aresztowali gubernatora i wyższych urzędników wojskowych oraz obsadzili ważniejsze punkty strategiczne miasta.

W ciągu soboty i niedzieli rewolucja rozszerzyła się na szereg miast republiki PERU.

Rząd peruwiański zablokował port MOLENDO i wstrzymał ruch na linjach kolejowych, prowadzących do zbuntowanych okręgów.

Rewolucjoniści ogłosili usunięcie ze stanowiska prezydenta republiki NEGUIA i stworzyli nowy rząd.

Według niesprawdzonych pogłosek prezydent PERU schronił się do gmachu poselstwa St. Zjedn. w Limie.

Rząd wysłał przeciwko zbuntowanym oddziały wojska. Walki rozpoczęły się. Są zabici i ranni.

ZWYCIĘSKA AKCJA REWOLUCJONISTÓW

NOWY JORK, 25 sierpnia (PAT). Według urzędowych informacji, otrzymanych z Limy, gabinet peruwiański podał się do dymisji.

RZĄD USTĄPIŁ PRZED REWOLUCJĄ

BUENOS AIRES, 25 sierpnia (PAT). Wedle informacji z pogranicza Peru, do powstańców peruwiańskich dołączyć się miały rzekomo wszystkie szkoły wojskowe oraz kilka pułków, Przewidują, że flota rządowa zaatakuje Molendo.

Przyspieszone tempo prac Ligi Narodów

Genewa, 25 sierpnia. (A. T. E.). — Jak zapewniają w kołach politycznych, prace Zgromadzenia Ligi Narodów będą przyśpieszone tak, aby mogły się zakończyć najpóźniej w końcu września.

Przyśpieszenie prac Ligi Narodów tłumaczyć należy tem, iż 4 listopada rozpoczyna się w Londynie konferencja przedstawicieli Imperjum Brytyjskiego.

Wszyscy delegaci angielskiego M. S. Z. oraz przedstawiciele dominiów, którzy biorą udział w Zgromadzeniu Ligi, muszą być obecni 4 listopada w Londynie.

Otwarcie Kongresu Prawa Karnego

Praga, 25 sierpnia (PAT). Dziś w parlamencie nastąpiło uroczyste otwarcie X Międzynarodowego Kongresu Karnego i Penitencjarnego przy udziale przedstawicieli urzędowych 32-ch państw i kilkuset delegatów tychże państw.

Przemówienia powitalne wygłosili: minister Sprawiedliwości Czechosłowacji Meissner i przewodniczący kongresu Miricka. Na prezesów sekcyjnych kongresu wybrano profesora Detaquis (Szwajcarja), pierwszego prezesa sądu Rzeszy Bumkego (Niemcy), profesora **Rappaporta** (Polska) i profesora Conti'ego (Włochy). Z pośród członków delegacji polskiej wybrano na jednego z wiceprezesów honorowych kongresu prof. **Makarewicza,** a do sekretarjatu kongresu — podprokuratora **Lemkina.**

Delegatami rządu polskiego na kongresie są: sędzia Sądu Najwyższego **Rappaport** i dyrektor departamentu **Jaxa-Maleszewski.**

Walki przedwyborcze w Berlinie

Berlin, 25 sierpnia. (PAT). W ciągu ubiegłej niedzieli dochodziło w różnych punktach miasta do ustawicznych utarczek między policją a komunistami i hitlerowcami, którzy rozwinęli w tym dniu niezwykle silną agitację przedwyborczą. Policja kilkakrotnie musiała użyć broni, ażeby rozpędzić gromadzących się w różnych punktach demonstrantów. Aresztowano ogółem 40 hitlerowców i 100 komunistów

STRAJK W FIRMIE „WEDEL"

REPRESJE FABRYKANTA I POLICJI. KŁAMSTWA P. WEDLA

Strajk trwa z dawną siłą.

Administracja usiłuje agitować spotkanych robotników i urządza defilady pustych samochodów firmowych, które jakoby mają przewozić łamistrajków.

Bojówka B. B. S. uznana jest oficjalnie za dobrowolną organizację szpiclowską; wskazuje przechodzących robotników strajkujących, których natychmiast aresztuje policja.

Agresywność policji z X komisarjatu wzrosła do tego stopnia, iż aresztuje się spokojnie przechodzące robotnice, którym zabrania się przechodzić koło fabryki. Poszczególni policjanci, pamiętający snać czasy carskie, uważają strajk za przestępstwo, grożą „niechcącym pracować" robotnikom i prowadzą agitację przeciwstrajkową.

Czy nie zadaleko posuwa się policja w swojej gorliwości??!! Agresywna jej postawa wywołuje wzburzenie wśród spokojnych dotąd strajkujących i może doprowadzić do niepożądanych ekscesów.

Wedel rozpuszcza pogłoski, iż delegata Kamińskiego zwolnił jako złego pracownika. Otóż delegat ten pracuje ósmy rok w firmie, jest młody i zawsze, póki nie został delegatem, był uważany za dobrego pracownika. Zatem zwolnienie kryje wyraźną chęć powrotu do dawnych czasów pańszczyźnianych, gdy sam p. Wedel zagrzewał swych podwładnych krzykiem: „Bić chamów po mordzie"!!

Ponieważ E. Wedel dużo mówi o swoim stosunku pełnym życzliwości dla robotników, gotowiśmy mu przypomnieć wiele faktów, rzucających ponure światło na stosunki panujące w jego fabryce przed wkroczeniem organizacji, oraz na stosunek p. Wedla do jego „pańszczyźnianych".

OKR P.P.S. W SPRAWIE ZATARGU W FIRMIE WEDLA

Egzekutywa Warszawskiej Organizacji P. P. S. piętnuje zamach firmy Wedel na organizację robotniczą i wzywa ogół robotników Warszawy do poparcia wszelkiemi siłami strajkujących wedlowców.

Egzekutywa ostrzega firmę Wedel, że w walce o swoje prawa klasa robotnicza użyje wszelkich godziwych środków, aż do bojkotu włącznie, ażeby zmusić firmę do poszanowania konstytucyjnego prawa koalicji.

Egzekutywa protestuje przeciwko stronniczemu stanowisku policji w strajku i jej brutalności i żąda od władz poszanowania prawa strajku.

Kronika polityczna

„GŁOS ZAGŁĘBIA" SKONFISKOWANY

Nr. 33 „Głosu Zagłębia" z dn. 24-go sierpnia został skonifskowany za artykuł p. t. „Bałagan".

KONFISKATA „ŁODZIANINA"

Niedzielny numer „Łodzianina" uległ konfiskacie za wydrukowanie streszczenia mowy tow. marszałka **Daszyńskiego,** wygłoszonej w **Skawinie.**

Z M. S. Z.

W. minister Spraw Zagranicznych dr. Alfred Wysocki, powraca z urlopu wypoczynkowego w pierwszych dniach września. Ponieważ min. Zaleski udaje się z delegacją polską na wrześniową sesję Ligi Narodów w Genewie, kierownictwo ministerjum pełnić będzie czasowo aż do powrotu wiceministra Wysockiego dyr. Łukaszewicz.

P. ERENBERGOWI DO SZTAMBUCHA

Półurzędowy organ paryski „Le Temps", komentując przesilenie rządowe w Polsce, stwierdza na wstępie, że nastąpiło ono w MOMENCIE SZCZEGÓLNIE DELIKATNYM, a mianowicie w momencie, kiedy cała uwaga narodu polskiego zwrócona jest na stosunki z Niemcami.

Czy wolno w MOMENCIE DELIKATNYM stosunków międzynarodowych robić przesilenie rządowe? Czy efekt nazewnątrz takiego przesilenia nie jest ujemny? Czy nie należy tu dopatrywać się „dziwnego zbiegu okoliczności", o światły p. Erenberg?

SPOTKANIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Organizacja Młodzieży T. U. R. w Oświęcimiu urządza w dniu 31 sierpnia b. r., o godzinie 11-tej przed południem, w Parku Miejskim w Oświęcimiu **Spotkanie okolicznych Oddziałów Młodzieży T. U. R.** z okazji otwarcia Sceny Robotniczej T. U. R.

Do wzięcia udziału w Spotkaniu wzywa się wszystkie okoliczne organizacje.

DZIŚ W RADJO Godz. 20^{00} „Prawda o Robinsonie Cruzoë"

PODSŁUCHANE

Korzystałem z wakacji, żeby kilka tygodni przebyć w okolicy, w której nie jestem znany. Dla człowieka, biorącego żywy udział w życiu publicznem, znanego w miejscu jego działania niemal przez każdego z współobywateli, ma to szczególny urok być nieznanym. Przyjść do restauracji, do kawiarni, spacerować po ulicach i być nieznanym! Bez przymusu witania się, kłaniania, odkłaniania się, słowem być nieznanym, być czemś nieokreślonem, niezajmującem, nieciekawem.

Nikt się wobec nieznajomego nie krępuje. Siedzę w kawiarni sam i nie nudzę się. Przy niedalekim stole opowiadają sobie chronique scandaleuse miasteczka, najładniejsze facecje o paniach z „towarzystwa" o lwach salonów, wszystko okraszone atmosferą prowincji.

Wchodzą dwaj panowie, którym z oblicza bije powaga „stanowiska". Kłaniają im się ze wszech stron, siadają koło nieznanego, trochę dalej od miejscowych. Jeden widocznie dopiero powrócił, wysoki urząd sprowadził go był do Radomia.

— Musiałem przerwać urlop. Stanowisko wymagało mojej obecności.

— A jak marszałek?

— Zrobił na mnie wrażenie zupełnie niespodziewane. Pisma nie informują nas należycie. Ma się zupełnie mylne o tem wyobrażenie, co się dzieje w sferach decydujących. Spodziewałem się spotkać marszałka ożywionego, zajętego tem, co się około niego dzieje, a tu wręcz przeciwnie. Twarz jakoby skamiała, bez wyrazu, bez żadnego refleksu, ruchu, bądź co bądź bardzo ożywionego. Stojąc blisko, z najżywszem zainteresowaniem, w duszy pełno obaw, obserwowałem wszystko i żadnego objawu wrażenia spostrzec nie mogłem.

— Nareszcie, nareszcie... żywe okrzyki defilującej młodzieży wywołują pewien odblask... „Wiwat, niech żyje dziadek", bardzo głośno młodemi głosami rzucane w powietrze, uprzytamniają widocznie. Po chwili wyraz świadomości ustępuje, robiąc miejsce niewytłumaczonej apatji.

Wracam z Radomia pełen obaw i trosk. Mimo, że jestem niby blisko ołtarza, a nie wiem, co się tam dzieje. Co przyniesie najbliższa przyszłość?

— Nie poddawaj się pesymizmowi. Głowa do góry! Jeżeli nadejdzie ciężka chwila, niechaj nas zastanie opanowanych.

Widocznie nie ukryłem należycie mego zainteresowania rozmową, nagle przerwaną.

Miałem wrażenie, że dalsza cicha rozmowa tyczyła się niezauważonego przedtem słuchacza, który nazwiska rozmawiających zachowa dla siebie.

CENTROLEWCZYK.

PRZEBUDOWA WARSZAWSKIEGO WĘZŁA KOLEJOWEGO

Budowa nowego mostu kolejowego przez Wisłę następuje zgodnie z programem i będzie ukończona jeszcze w r. b. Latem roku przyszłego, po wykonaniu połączenia otwartego wykopu od strony ul. Żelaznej z już ukończonym tunelem pod Al. Jerozolimską, dokonane będzie połączenie przez most lewego brzegu Wisły z prawym dla pociągów roboczych, co znacznie ułatwi dalsze prowadzenie robót przy przebudowie warszawskiego węzła kolejowego.

Ostatnie deszcze b. utrudniły wykonywanie robót ziemnych w wykopie między ul. Żelazną i dworcem Głównym; wypadło wykonać szereg dodatkowych robót celem zabezpieczenia położonych obok torów kolejowych i odwodnienia wykopu.

Budowa nowego dworca rozpocznie się prawdopodobnie w r. 1932, częściowego zaś uruchomienia linji średnicowej dla pociągów osobowych należy spodziewać się na wiosnę 1933 roku.

OFIAROWANIE GIMNAZJUM PAŃSTWU

P. Marja i Mieczysław Arndtowie, którzy w przeciągu 9-ciu lat prowadzili 8-mio klasowe gimnazjum przy ul. Targowej 63 na Pradze ofiarowali je wraz z całym inwentarzem szkolnym Kuratorjum Warszawskiego Okręgu Szkolnego, chcąc tym sposobem przyczynić się do założenia Państwowego Gimnazjum Żeńskiego na Pradze, którego brak tak dotkliwie daje się odczuwać rodzicom mającym córki w wieku szkolnym.

Prowokacje kliki dyktatorskiej NA LITWIE

„ZWAŁGIBA".

W związku z ogłoszeniem w prasie polskiej „rewelacji" zbiegłego z Rygi do Kowna prowokatora Dawidowicza (Dawidoviczius) o rzekomej działalności polit. emigrantów litewskich i ich stosunkach z Rządem Polskim, uważam za swój obowiązek udzielić społeczeństwu polskiemu informacji następujących.

Kowieńska policja polityczna (zwałgiba) znana jest nietylko w swoim kraju, lecz i pozagranicą, jako zbiorowisko indywiduów, nie mających nic wspólnego z sumieniem, czcią ani patrjotyzmem. Urzędnicy owej instytucji rekrutują się przeważnie z byłych agentów rosyjskiej ochrany, rozmaitych awanturników, przebywających na Litwie z czasów wojny światowej i wreszcie karjerowiczów wszelkiego rodzaju.

Oczywiście, że rząd bez autorytetu, bez oparcia o społeczeństwo jest bardzo zależny od owej instytucji i dla tego większość poczynań obecnych władców Litwy, jak w polityce wewnętrznej tak i zagranicznej, opiera się bardzo często na prowokacjach.

„POLSKI AGENT".

Klika rządząca na Litwie ukuła przezwisko „polski agent", którem mianują każdego zwalczającego obecny system rządzenia. Biorąc pod uwagę, że prawie cały naród litewski jest w opozycji do obecnego rządu można sobie wyobrazić jaka kolosalna ilość „polskich agentów" jest na Litwie. Nawet b. serdeczni druhowie Smetona i Waldemaras dziś przezywają się nawzajem „polskimi agentami" i „prowokatorami".

Sztucznie rozdmuchując nienawiść do Polaków, rząd stara się pozyskać zwolenników do walki z opozycją, czyli według nich „polskich agentów". Zwalczanie przeciwników wewnątrz kraju idzie łatwiej, ponieważ rząd ma do rozporządzenia administrację, policję, wojsko, więzienia, sądy polowe i t. d. Lecz z emigracją trudno dać radę. Emigracja litewska związana w poszczególnych państwach w jedną organizację, mając niekrępowaną przez wojsko cenzurę, prasę i wolność organizacji, sprawia rządzącej w Kownie klice dużo kłopotów. Dlatego też władcy kowieńscy ze zdwojoną wściekłością zwalczają emigrację polityczną.

JAK SIĘ FABRYKUJE „REWELACJE".

„Zwałgiba" pod maską emigrantów politycznych wysyła zagranicę mnóstwo agentów swoich, którzy mają zadanie prowokować i szpiegować działalność emigrantów. W odpowiedniej chwili centrala „zwałgiby" w Kownie, sprowadza takiego „emigranta" z powrotem. Ten, udając syna marnotrawnego, wyraża „skruchę" i *podpisuje przygotowane już „rewelacje", potrzebne w danej chwili rządowi.*

Czasem agentom „zwałgiby" udaje się porwać prawdziwego emigranta i wówczas *torturami* zmuszają go do potrzebnych „zeznań", czy poprostu jego imieniem ogłaszają w prasie „rewelacje". W taki sposób sfabrykowano zeznania porwanego w czerwcu 1928 r. z polskiego terytorjum b. posła sejmowego Józefa Kedisa. Po tym wypadku w zmowie z niemieckimi żandarmami zawlekli na stronę litewską z Niemiec emigranta Pawłowskiego też również w celu wymuszenia „rewelacji".

„REWELACJE" DAWIDOWICZIUSA.

Co się tyczy ostatnich „rewelacji" agenta „zwałgiby" Dawidowicziusa, łaskawie rozesłanych prasie przez szefa policji kryminalnej Rustejkisa, to wprost rażą swojem bezczelnem i grubem kłamstwem. Przedewszystkiem Dawidowiczius podaje się za administratora litewskiego pisma „Darbininku Bałsas", tymczasem według oświadczenia redaktora tego pisma Turinisa, „D. B." wogóle żadnego administratora nie miał, ponieważ pisma, wychodzące co dwa tygodnie, administrował sam redaktor. Pismo to wychodzi jako organ sekcji litewskiej Socjalistycznej Partji Łotwy.

Inne wiadomości są niemniej kłamliwe, np. „wyjaśnienie", że faktycznym redaktorem „Pirmyn" jest emigrant Markow. Markow, jako Rosjanin, nietylko, że mało zna się na piśmiennictwie litewskiem, lecz i mówi źle, a pozatem nie jest żadną tajemnicą kto rzeczywiście redaguje „Pirmyn". Wiadomość o widzianej przez emigranta Bieliawskiego czekowej książeczce kursuje od roku po Kownie, tylko przedtem była inna tej wersji redakcja, mianowicie, że jakiś czek był napisany na 10.000 dolarów i że ów czek na moje imię jest w posiadaniu policji politycznej w Kownie. Teraz jakoś p. Rustejkis zmniejszył sumę do 8.770 złotych. Z innych wiadomości kowieńska „zwałgiba" też małą będzie miała pociechę, gdyż są kłamstwem. Np. „organizatorzy i punkty" nie istniały i nie istnieją, bo wymieniony Panognis już od marca 1929 r. pracował w Łodzi, potem w Sosnowcu, a obecnie od kilku miesięcy znajduje się w Belgji, emigrant Kienierius mieszka od dłuższego czasu w Skidel, gdzie wespół z drugim mają sklepik spożywczy; emigranta nazwiskiem Gobisa wogóle nie było w Polsce, Steponaitis pracuje we dworze koło Gerdauen w Niemczech i nie ma czasu na robotę organizacyjną. Zeler jest przewodniczącym Komitetu okręgowego Niemieckich Socjalistów w Prusach i poza ideowemi sympatjami nic wspólnego z nami nie ma. Jednem słowem całe to „wykrycie konspiracji emigrantów" skłamane od początku do końca i tylko niepotrzebnie z pewnością kazał sobie Rustejko czy kto inny za to grubo zapłacić.

PROWOKACJA NA UŻYTEK ZAGRANICY.

Cele owych „rewelacji" są bardzo przejrzyste. Jak wspomniałem, nawet w polityce zagranicznej „zwałgiba" odgrywa dużą rolę, a czasem nawet ministrowie spraw zagranicz. swoją „szczerością" sprawiają dużo nieprzyjemności. Np. wiadomość sfabrykowana o *zabitych i rannych w Dmitrówce poszła z podpisem Zauniusa do Ligi Narodów.* Jak wiadomo żadnych trupów nie było, co gorzej, ów „trup" (według wiadomości Zauniusa) przed niejakim czasem został schwytany na grabieży. Jak p. minister Zaunius będzie się czuł na posiedzeniu Ligi Narodów? Niezbyt przekonywająco podziałały ongiś na konferencję polsko - litewską w Królewcu, jak również i w Lidze Narodów głośne rewelacje zdemaskowanego prowokatora Majusa, które, mówiąc nawiasem — złożone były w grudniu 1927 r., a opublikowane tylko podczas owej konferencji. Albo jakże haniebnie skompromitował się Waldemaras, przesyłając w ub. r. swoje dwie noty do Ligi Narodów, przepisane jedynie z „rewelacji" mizernego człowieczka Sawickiego (nie emigranta), który za posadę policjanta (obecnie jest policjantem w Krasnem, pow. Marjampolski) zgodził się dać swój podpis pod potrzebnemi wówczas Waldemarasowi wiadomościami o rzekomych planach i zamachach emigrantów litewskich przebywających w Polsce. Lecz bywały wypadki, gdy rządy kowieńskie osiągały przewagę w walce z emigracją. Np. jednym z warunków podpisania korzystnego dla Niemiec traktatu handlowego było wydalenie z Prus Wschodnich licznych tam emigrantów litewskich, co Niemcy częściowo wypełniły.

„HANDEL" KOSZTEM EMIGRANTÓW POLITYCZNYCH.

Obecnie toczą się rokowania z Łotwą o traktat handlowy i zbliża się sesja Ligi Narodów, na której mają być poruszone sprawy polsko - litewskie. Zaunius potrzebuje „argumentów". „Zwałgiba" dostarczyła ich w postaci „rewelacji" agenta Dawidowicziusa. Biorąc przykłady z lat ubiegłych, jestem przekonany, że i tym razem, gdzieś w zacisznym gabinecie w poufnych rozmowach będzie postawiona kwestja zlikwidowania emigrantów litewskich na Łotwie, oraz zamknięcie pod jakimś pozorem gazety „Darbininku Bałsas", która chociaż nie jest organem emigrantów, jednakże daje się dotkliwie odczuć obecnym władcom kowieńskim. Sądzę również, że nie wzdrygnie się p. Zaunius wyzyskać owych prowokacji i na posiedzeniach Ligi Narodów.

WALKA PRZECIW KLICE KOWIEŃSKIEJ.

Kończąc swoje informacje o sposobie i celach prowokacji kowieńskiej kliki rządzącej, *podkreślam z całą stanowczością, że walka, którą już czwarty rok toczy demokracja litewska przeciw uzurpatorskim rządom w Kownie, nie jest inspirowana przez rząd polski, niemiecki, lub inny, lecz jest narzucona przez straszliwy teror* i niesłychane bezprawia obecnych domorosłych okupantów Litwy.

Józef Papłauskas.

PRZEGLĄD PRASY

Przesilenie rządowe.

Nie będzie przesady, jeżeli zachowanie się prasy sanacyjnej wobec przesilenia rządowego nazwiemy **zamroczeniem umysłowem.** Takiego steku głupstw, kłamstw i bezczelności już dawno nie było na łamach tej prasy.

Dymisja rządu zaskoczyła prasę sanacyjną, jak cały kraj, ale podczas gdy opozycja lojalnie stwierdza, że dymisja była dla niej niespodzianką, to prasa sanacyjna nie ma odwagi przyznać się do tego i... wyśmiewa opozycję. Komentarze prasy sanacyjnej robią wrażenie bełkotu wyrostków, przyłapanych na psotach.

Najobrzydliwiej popisuje się jak zwykle p. Erenberg. Tenci zauważył kilku „wzmacniających się w bufecie" posłów, wśród których wiadomość o przesileniu wywołała „podobno" (!) „niewypowiedziany popłoch". Twarze ich pobladły i zapanowała „niema groza".

Zdawałoby się, że „wzmacniający się" przy swem biurku redakcyjnym p. Erenberg jest wtajemniczony w arkana przesileniowe, że wie, dlaczego Piłsudski objął premjerostwo. Ale gdzie tam! Wedle niego, Piłsudski poprostu przeczekał 6 miesięcy „ulgi" sejmowej, (chociaż minęło dopiero 5!), a teraz „powrócił do pracy i czujnej troski nad stworzonem przez siebie państwem (?!)".

P. Erenberg wcale nie czuje, że przedstawiając w ten sposób sprawę, zadaje policzek p. Sławkowi, ale wyręcza go w tem **„Czerwoniak"**, który również powołując się na owe 6 miesięcy, prosto z mostu wali, że skoro Piłsudski stanął na czele rządu, to znaczy, że inne drogi zawiodły, czyli zawiódł też p. Sławek.

Ale myliłby się, ktoby przypuszczał, że p. Erenberg jest zadowolony i że może spokojnie „iść za komendantem". Nic podobnego. Jeszcze kilka dni temu nawoływał do jakiejś rozprawy z opozycją, a teraz zwraca się do.... opozycji z prośbą, by pamiętała o potrzebie zwartości energji i powagi w życiu wewnętrznem Państwa.

Na tym punkcie różni się znowu p. Erenberg z **„Gazetą Polską"**, która marzy o „pohamowaniu w sposób stanowczy rozchełstanej swawoli" opozycji i bredzi coś, że obóz rządowy ponosi wciąż całą odpowiedzialność za rządzenie Państwem. A to ci męczennicy! Ciekawe, w czem wyraża się odpowiedzialność tych panów. Czy w tem, że uchylają się od wszelkiej odpowiedzialności przed Sejmem i.... sądami?!

„Przegląd Wieczorny" twierdzi, że „wszystko, co pracowicie przez szereg miesięcy konferencja cekawistyczno - witosowo - endecka suggerowała społeczeństwu, zapadło się jak domek z kart, rozwiało się jak ranne mgły przedjesienne, okazało się nicością. Klucz sytuacji.... znajduje się niezachwianie w ręku marsz. Piłsudskiego".

Temu, co to pisał trzeba odebrać klucz do środków „wzmacniania się", jak pisze jego kolega Erenberg.

„Kurjer Polski" ocenia sytuację z punktu widzenia.... lekarskiego. Decyzja Piłsudskiego jest zaprzeczeniem pogłosek, jakoby on czuł się wyczerpany. „Wchodzimy w nowy okres polityczny, który według wszelkiego prawdopodobieństwa ureguluje (?) wreszcie stosunek między rządem a obecnym sejmem (?)".

„Gazeta Warszawska" pisze:

> „Zastąpienie p. Sławka przez p. Piłsudskiego nie zmieni w niczem stanowiska obozu narodowego do pomajowego regimu. Formalne wzięcie odpowiedzialności przez p. Piłsudskiego przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji i przybliży ostateczne rozstrzygnięcie".

B.

POLSKA KRAJEM PIJAKÓW
WARSZAWA NAJBARDZIEJ PIJACKIE MIASTO
ILE WYDAJEMY NA ALKOHOL?

Uzasadnienie wniosku w sprawie przeprowadzenia plebiscytu w Warszawie co do zakazu używania wysokoprocentowych napojów alkoholowych, opracowane przez wydział zdrowia magistratu, podaje m. in., że wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego, przeliczonych na tysiące hektolitrów, sprzedano (100 proc. alkoholu) w całej w Polsce w r. 1925 — 499, w r. 1926 — 544, w r. 1927— 501, w r. 1928 — 596, w r. 1929 — 613.

Przeciętna ilość na głowę wynosi w litrach w r. 1925 — 1,7, w r. 1926 — 1,9, w r. 1927 — 1,7, w r. 1928 — 1,9 i w r. 1929 — 2. W tym ostatnim roku na województwa zachodnie przypada 2,7, centralne 2,3, wschodnie 1,5 i północne 1,4.

W tym samym czasie w m. Warszawie wypada 5,16 litra na głowę.

Z powyższych danych wynika, że ludność Polski wypija ogromne ilości wódki, pijąc ją z roku na rok więcej.

Czy U. O. W. podpala folwarki?

Poseł ukraiński Palijew zabiera głos w czasopiśmie „Nowyj Czas" w sprawie zamachów Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.

Na wstępie zaznacza on, że jeśli idzie o zamachy sabotażowe, o napaści na ambulanse pocztowe i t. p., to nie jest wyłączone, że to jest robota U. O. W.

Natomiast w głowie pomieścić się nie może, żeby podpalanie folwarków było dziełem U. O. W. Bo jakiż efekt byłby takiej akcji? Chyba ten, że dziedzice za zboże, jakiego nie mogą sprzedać, otrzymają z zakładów ubezpieczeniowych odszkodowanie w gotówce i to bez żadnego kłopotu.

„Tego rodzaju łuna pożarów była wyjątkowo groźna. Paliły się miasteczka, wsie, fabryki, folwarki. Paliły się nietylko we wschodniej Galicji. Że podpalenia mogą się zdarzyć — nie wyłączamy. Ale w związku z tem domagamy się śledztwa nietylko przeciw niedojrzałym. Kto wie, czy śledztwo prowadzone energicznie nie przyniosłoby rewelacji. Kto wie, czy nie ujawniłoby się, że często palą się sterty zaasekurowane na sumę, przewyższającą faktyczną wartość asekurowanego przedmiotu, że pali się zeszłoroczne zgniłe siano i t. d. My tego nie wyłączamy, tak samo, jak nie wyłączamy możliwości podpaleń z motywów natury polityczno-społecznej.

„Ale wyłącza to prasa polska. Ona widzi tylko podpalania z ramienia U. O. W. A przytem U. O. W. dla prasy polskiej już dawno zatraciła swą wązką treść".

Zwracając się do „Lwowskiego Kurjera Porannego", pos. Palijew pisze:

„Jeżeli macie dowody, że Sokół, Łuh, Płast, czytelnie Proświty, czy kooperatywy — to U. O. W., jeżeli macie dowody, że te wszystkie organizacje pozostają w związku z U. O. W., jeżeli macie dowody, że te organizacje wykonywają swoje funkcje z jakiegokolwiek polecenia U. O. W., to do djabła: zlikwidujcie je już raz!

...„Ale tych dowodów, wy, panowie redaktorzy, nie macie i mieć nie będziecie. Szczujecie przeciwko tym organizacjom nie dlatego, że mają one cobądź wspólnego z U. O. W., ale dlatego, że one wogóle istnieją".

Do naszych czytelników!

Prosimy o niezwłoczne zawiadomienie administracji „Robotnika", Warszawa, Warecka 7, tel. 313-80, o wszystkich niedokładnościach kolportażu i sprzedaży naszego pisma w kioskach i u ulicznych sprzedawców.

AKADEMJA 10-LECIA zwycięstwa nad bolszewikami

NA KOLONJACH LETNICH ROB. TOW. PRZYJ. DZIECI W PORĘBACH LEŚNYCH.

W dniu 17 b. m. staraniem wychowanków zakładu R. T. P. D. w Helenowie i na Nowosieleckiej odbyła się w Porębach Leśnych uroczysta akademja, poświęcona 10-leciu zwycięstwa nad bolszewikami.

W zagajeniu tej uroczystości zaznaczyliśmy, że święcimy pamięć krwawego trudu i ofiarnego poświęcenia mas robotniczo - włościańskich.

Program akademji był bardzo bogaty o treści poważnej, ideowej. Inscenizacja wiersza Tetmajera „Cienie" wywołała niezwykłe wrażenie. Wielu z pośród licznie przybyłych gości opowiadało sobie, że jest to ponury obraz polskiej rzeczywistości.

Wystawiliśmy również drobną komedyjkę, ułożoną w zakładzie, p. t. „Cudtrawa". Jest to rzecz ujęta w alegoryczną formę bajki, o poszukiwaniu przez biednego chłopca, który ma wrażliwe i czułe serce, cudownego środka na krzywdę i łzy ludzkie. Po przez zwalczanie wszelkich trudności i zaparcie się siebie dochodzi wreszcie Jasio do cudownego zioła, którem jest owa „cud-trawa". I przy jej świetle widzi wszystko, co podłe i złe, a co szlachetne i dobre.

Inscenizacja wiersza Konopnickiej „Przed sądem" to bolesny wyraz prawdy, że grube księgi karnej ustawy nie zawsze sprawiedliwie zamykają za kratką tych, którzy powinni jeszcze uczyć się.

Jeszcze kilka drobnych wierszy, krakowiak, kujawiak, zostały wykonane z talentem i precyzją przez nasze wprawdzie nieduże lecz miłe dziewzęta.

By goście nie znudzili się ani trochę, odegraliśmy komedyjkę p. t. „Cudowny doktór" ,którego medykamenta w czarowny sposób leczą zawroty głowy i cierpienia palców bezsprzecznie chorym pacjentom, zmuszonym dźwigać ciężkie tornistry do szkoły.

Że między przerwani występowaliśmy z chóralnemi śpiewami, o tem należy wspomnieć tylko dla dokładności.

Ponieważ deszcz, powstały podczas przedstawienia, urwał nam dość duży kawał czasu — wobec późnej pory i ze względu na wielu naszych małych aktorów byliśmy zmuszeni przerwać akademję. Goście, których zebrało się do niespełna dwustu, odjechali.

Wtedy strażacy — jeden związek z odległego o pięć kilometrów Stanisławowa, drugi ze wsi Żądzy — wdzięczni za zaproszenie i mile spędzony czas, wykonali dla nas szereg ludowych piosnek. Na zakończenie zaintonowaliśmy „Czerwony Sztandar", do którego śmiało przyłączyły się głosy naszych gości. Żegnaliśmy ich bardzo serdecznie zwłaszcza, że łączyło się z tem moje przekonanie, iż w czasie krótkiego pobytu w Porębach zostawimy po sobie dobrą pamięć, a może zakwtną te ziarna, które z małej scenki rzucaliśmy im z dobrego serca i pełni otuchy.

Wychowanek.

25 KM. NA GODZINĘ

OGRANICZENIE SZYBKOŚCI SAMOCHODÓW

Wojewoda warszawski, z uwagi na warunki bezpieczeństwa, wynikające z konfiguracji terenu (ostre zakręty, wąskie drogi, nierówność terenu etc.) w pow. grodzickim, zarządził ograniczenie szybkości ruchu pojazdów mechanicznych w miastach: Grodzisku, Błoniu, Mszczonowie i Nadarzynie do 25 klm. na godzinę.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ZWŁOKI KPT. ANDREE'GO NA OKRĘCIE WOJENNYM

Wedle doniesień dzienników ze Sztokholmu, rząd szwedzki postanowił wysłać okręt wojenny w celu przewiezienia zwłok kpt. Andree do Sztokholmu, gdzie zostaną pochowane na koszt państwa.

MAJOR — SZPIEG.

Aresztowano w Budapeszcie mjr. Antoniego Horwata. oskarżonego o przestępstwo wydania papierów wojskowych w niepowołane ręce.

POCIĄG WYPADŁ Z SZYN

Na nowootwartej linji kolejowej w Lizbonie wykoleił się pociąg. Cztery wozy I i II klasy wypadły z szyn. Około 30 osób odniosło rany.

JESZCZE JEDNA OFIARA KATASTROFY SAMOCHODOWEJ.

W dniu wczorajszym zmarła jeszcze jedna osoba z pośród ofiar katastrofy samolotowej pod Igławą. Ogółem więc poniosło śmierć wskutek katastrofy 12 osób.

NOWY KU-KLUX-KLAN.

Założyciel tajnej organizacji Ku-Klux-Klan w Stanach Zjednoczonych, William Simson, który w roku 1919 powołał do życia tę sektę w celu prowadzenia walki z murzynami i z katolicyzmem, przystąpił obecnie do tworzenia nowej organizacji, która ma rozpocząć nanowo akcję dawnego Ku-Klux-Klanu, rozbitego i pozbawionego wpływów wśród ludności od kilku lat. Ku-Klux-Klan prowadził dawniej akcję terorystyczną, w okresie zaś swego najwyższego rozwoju i wpływów był w niektórych stanach czemś w rodzaju tajnego rządu.

O ZNIESIENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI PRAWNEJ

ZA SZKODY PODCZAS ROZRUCHÓW

Na obszarze b. zaboru pruskiego obowiązuje dotychczas ustawa z r. 1850, nakładająca na gminy obowiązek całkowitego odszkodowania za szkody, wyrządzone podczas rozruchów, względnie zbiegowisk publicznych.

Uważając tę ustawę za przeżytek i powołując się na to, że prawodawstwo niemieckie, które tę ustawę zostawiło po sobie na ziemiach wschodnich, zniosło ją już w r. 1920 na obszarze Rzeszy Niemieckiej, nakładając obowiązek takich odszkodowań na państwo i związki krajowe, Związek Miast Polskich zwrócił się do p. ministra spraw wewnętrznych z prośbą o wystąpienie przy najbliższej sposobności na drogę ustawodawczą z projektem zniesienia omawianej ustawy.

PRZECIWKO INGERENCJI WŁADZ RZĄDOWYCH

W GOSPODARKĘ SAMORZĄDU MIEJSKIEGO.

Tegoroczny zjazd miast uchwalił jednogłośnie domagać się zaniechania stosowania niejednokrotnie przez władze nadzorcze zbyt daleko idącej ingerencji w gospodarkę samorządu miejskiego.

Biuro Związku Miast zajęte jest obecnie opracowaniem odpowiedniego memorjału do władz, w którym ma być na przykładach zilustrowane postępowanie władz nadzorczych przy zatwierdzaniu budżetów, zbytnio i niepotrzebnie krępujące samorząd oraz wywołujące niepożądane ze stanowiska interesu publicznego tarcia między temi władzami a samorządem.

Wiadomości z CAŁEGO KRAJU

RUDA PABJANICKA

RUCH PRZEDWYBORCZY— DWIE LISTY B. B.

W dniu onegdajszym z racji zbliżających się w Rudzie Pabjanickiej wyborów rozpoczęto składanie list wyborczych przez poszczególne organizacje społeczne i polityczne.

Lista Nr. 1 złożona została przez B. B. W. R., z burmistrzem miasta Rudy Pabjanickiej, p. Dułką, na czele.

Listę Nr. 2 otrzymała lista B. B. S. (grupa osławionego burmistrza Łatkowskiego).

Nr. 3 otrzymała lista B. B. S. (grupa Bogdańskiego), jednak lista ta została tuż po złożeniu jej wycofana, albowiem grupa Bogdańskiego postanowiła wystąpić pod inną nazwą, mianowicie Związku Zaw. PPS. dawnej Frakcji Rewolucyjnej, otrzymując listę Nr. 5.

Nr. 4 otrzymała lista PPS., z b. radnym miasta Rudy Pabjanickiej, tow. Kałużyńskim na czele. W dalszym ciągu wpłynąć mają dalsze listy, a więc spodziewane jest złożenie trzech list niemieckich, mianowicie przez Niemiecką Socjalistyczną Partję Pracy, która ma największy wpływ w Rudzie Pabjanickiej, następnie — przez obywateli niemców, wreszcie, przez niemców zorjentowanych sanacyjnie.

Złożyć ma również własną listę NPR.-lewica i żydzi.

Niezależnie od powyższego Chrześcijańska Demokracja, oraz Stronnictwo Narodowe, wystąpić mają ze wspólną listą.

Termin składania list wyborczych upływa w dniu 27 sierpnia r. b.

Lista B. B. S. nie ma żadnych szans powodzenia z powodu figurowania na niej nazwiska burmistrza Łatkowskiego, który swą polityką zraził do siebie ogół mieszkańców, którym leży na sercu dobro miasta.

PIŃSK

BEZROBOCIE

Zdawałoby się, iż na kresach wschodnich, gdzie przemysł jest mało rozwinięty, kwestja bezrobocia wcale nie istnieje. albo też nie odgrywa większej roli, jednakże tak nie jest i tu brak pracy daje się silnie odczuwać, a setki ludzi cierpi głód i nędzę.

Rada Zw. Zaw. w Pińsku przeprowadziła rejestrację tych, którzy nie otrzymują zasiłków i są w najcięższych warunkach. Zarejestrowało się 215 bezrobotnych. Z rodzinami stanowi to z górą 600 osób. Rada Zw. Zaw. zwróciła się z memorjałem i rejestrem bezrobotnych do Magistratu, domagając się zapomóg dla bezrobotnych lub pracy.

Delegacja otrzymała odpowiedź, pełną kpin i wskazującą na to, że Magistrat lekceważy to zagadnienie.

Po rozwiązaniu Rady Miejskiej, miastem naszem rządzi p. **Jordan,** emerytowany podpułkownik intendentury, nominowany przez p. wojewodę **Krahelskiego,** a pomocnikiem jego i doradcą jest p. **Bregman,** który dla karjery sprzągł się z prawicą i wysługuje się p. **Jordanowi.**

Oni to udzielili odpowiedzi Radzie Zw. Zaw., że bezrobocia w Pińsku niema, że do robót, wykonywanych przez magistrat za pośrednictwem spekulantów sprowadza się robotników ze wsi, że przedsiębiorcy, którym Magistrat oddał roboty, aż nadto dobrze dbają o robotników i cały szereg tego rodzaju andronów.

Panowie ci zapewne czekają, aż bezrobotni sami przyjdą do Magistratu i zaczną mówić innym językiem, wtedy otrzymają swą odpowiedź.

PŁOCK

PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ

W niedzielę, dnia 24 b. m. odbył się tu **wiec przedwyborczy do Rady Miejskiej.**

Sytuację ogólną referował tow. poseł **Baranowski,** charakteryzując obecną taktykę rządu, który pogrążywszy kraj cały w tragedji nędzy i bezrobocia, nie pozwala nawet ciałom ustawodawczym na normalną pracę i znalezienie jakiegoś środka przeciwdziałającego katastrofie. Życie państwowe oparte na bezprawiu nie daje gwarancji ani zewnętrznego, ani wewnętrznego bezpieczeństwa. Dlatego też na klasie robotniczej Polski spoczywa obowiązek zdobycia wpływu na losy kraju i wydźwignięcia go ze straszliwego kryzysu.

Tow. poseł **Kępczyński,** omawiając lokalne stosunki w Płocku, podkreśla ważność wyborów do Rady Miejskiej i ogromny wpływ, jaki wywiera ona na życie robotnicze. Nikogo więc nie powinno zabraknąć przy urnie wyborczej i wszyscy, którzy dbają o los swój i swych rodzin winni głosować na przedstawicieli interesów robotniczych, na listę Polskiej Partji Socjalistycznej.

Zebrani w liczbie około 1.000 osób wysłuchali z entuzjazmem obu przemówień i rozeszli się z okrzykami na cześć P. P. S.

KONSTANTYNÓW

BEBESOSKI BURMISTRZ ODDANY POD SĄD

Magistrat Konstantynowa na mocy uchwały Rady Miejskiej skierował do Prokuratora skargę przeciwko b. burmistrzowi Franciszkowi **Gryzlowi,** przewodniczącemu Organizacji B. B. S. na powiaty Łódzki, Łaski i Sieradzki.

W skardze wskazana na szereg nadużyć i wykroczeń, których dopuścił się **Gryzel** jako burmistrz.

Na mocy uchwały Rady Miejskiej p. **Gryzel,** który w obecnej kadencji jest radnym miasta, został w prawach radzieckich zawieszony.

NOSÓWKA

„HRABIA" Z NOSÓWKI

W powiecie rzeszowskim właściciel majątku „Nosówka" p. Kazimierz Dąbski ogłosił 10 sierpnia b. r., że „przyszło mu z Warszawy hrabiostwo i już nie należy go tytułować — jaśnie panie — ale — panie hrabio".

Nie wiemy, jakiemi drogami doszedł p. Dąbski do tytułu hrabiowskiego.

W Polsce wiele rzeczy można kupić, może też p. Dąbski kupił sobie „hrabstwo" papieskie, księstwa Monaco albo Lichtensztein.

Dowodzi to tylko nieprawdopodobnej głupoty.

LWÓW

KATASTROFY I WYPADKI

Katastrofa motocyklowa, maszynista wypadł z pociągu

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. na szosie, prowadzącej z Drohobycza do Truskawca wydarzyła się katastrofa motocyklowa, która pociągnęła za sobą śmierć jednej osoby. Z Drohobycza do Truskawca jechał motocyklem Abraham Fried, urzędnik z Borysławia, obok którego na tylnem siodełku siedziała jego żona. Drugim motocyklem jechał dentysta Szrejer. W pewnym momencie motocykl, kierowany przez Szrejera, najechał na motocykl Frieda. Żona Frieda spadła wskutek uderzenia z motocykla, uderzając głowę o kamień i poniosła śmierć na miejscu. Szrejer oraz Fried odnieśli kontuzję na całem ciele. Odwieziono ich do szpitala w Drohobyczu.

W niedzielę rano na gościńcu między Lwowem a Brzuchowicami pękła oś autobusu, w którym znajdowało się 8 osób. Autobus przewrócił się. Szczęściem wszyscy pasażerowie wyszli cało z wyjątkiem 2-ch osób, które odniosły lekkie rany.

Na linji kolejowej pomiędzy Podleśniowem a Tatarowem wypadł z parowozu, prowadzący pociąg towarowy maszynista Majewski. Palacz zatrzymał niezwłocznie pociąg, poczem przy pomocy podróżnych przeniesiono Majewskiego nieprzytomnego do wagonu i odwieziono do Worochty, gdzie oddano go pod opiekę lekarską. Istnieje słaba nadzieja utrzymania Majewskiego przy życiu.

RYKI

KATASTROFALNE SKUTKI BURZY

W piątek rano przeszła przez okolice **Ryk** straszna burza. Obok ulewnego deszczu szalała silna wichura.

Centralnym punktem wichury była objęta wieś **Trojanów** — w bliskiej okolicy Dęblina, gdzie burza połamała wiele drzew, pozrywała dachy i wielką siłą wywróciła stodołę w folwarku, w której było kilka osób.

Stodoła, waląc się — momentalnie zabiła trzy osoby, pięć zaś zostało lżej lub ciężej zranionych.

M. ZOSZCZENKO.

Ofiara rewolucji

(Z ros. przełożyła Halina Pilichowska).

Jefim Grygorjewicz ściągnął but i pokazał mi swoją nogę. Na pierwszy rzut oka nie było w niej nic szczególnego. I dopiero przy uważnem przyjrzeniu się można było dojrzeć na stopie jakieś zabliźnione skaleczenia i ranki.

— Zabliźniają się! — strapił się Jefim Grygorjewicz. — Trudna rada — bądź co bądź, siódmy już rok.

— A cóż to jest? — spytałem.

— To? — rzekł Jefim Grygorjewicz. — To, szanowny towarzyszu, ślady tego, że ucierpiałem podczas rewolucji październikowej. Dziś, gdy minęło już sześć lat, każdy rozumie się probuje doczepić się: i ja, uważacie, brałem udział w rewolucji, i ja, patrzajcie, krew przelewałem i życie narażałem... No, a ja mam, bądź co bądź, widoczne znaki. Znaki nie skłamią... Ja, szanowny towarzyszu, chociaż w fabryce nie pracowałem i z pochodzenia jestem dawnym mieszczaninem miasta Kronsztadtu, lecz w swoim czasie wyróżnił mnie los — byłem ofiarą rewolucji. Mnie. szanowny towarzyszu, przygniótł motor.

W tem miejscu Jefim Grygorjewicz uroczyście spojrzał na mnie i, owijając nogę w onuczki, mówił dalej:

— Tak, przygniótł mnie motor ciężarowy. I nie tak, jak bylejakiego przechodnia wskutek jego nieuwagi lub słabego wzroku, przeciwnie — ucierpiałem poniekąd w okolicznościach i podczas samej rewolucji. Dawnego hrabiego Oreszyna znaliście?

— Nie.

— A więc tak... U tego właśnie hrabiego Oreszyna służyłem jako froter... Rad nie rad, a dwa razy musiałem im podłogę nacierać. A raz, wiadomo, z woskiem. Wedle mnie bujda to — ino niepotrzebny wydatek.

A więc takie, uważacie, było zdarzenie: wywoskowałem im te posadzki w poniedziałek na ten przykład, w sobotę rewolucja, a we wtorek pędzi do mnie jeden szwagier i woła:

— Chodź — powiada — wołają. U hrabiego kradzież się przytrafiła i ciebie podejrzewają. Masz!

Narzuciłem ano marynarczynę, przegryzłem na drogę i pędzę.

Przybiegam. Wpadam, ma się wiedzieć na pokoje.

Patrzę — sama dawna hrabina miota się histerycznie i kopie dywan nogami.

Ujrzała mnie i poprzez łzy powiada:

— Ach — powiada — Jefimie, komsi-komsa, czyś nie ty czasem buchnął mój damski zegareczek dziewięćdziesiątej szóstej próby, wysadzany brylantami?

— Co znowu — powiadam — co znowu była hrabino! Na co mi, — powiadam — damski zegareczek, skoro mężczyzną jestem poniekąd. Śmiech, powiadam. Przepraszam za wyrażenie.

A ona ryczy.

— Nie — powiada — nie, tylko tyś buchnął, komsi-komsa.

I nagle wchodzi sam dawny hrabia i wobec wszystkich powiada:

— Ja — powiada — bogaty jestem i gwiżdżę sobie na twój dawny zegareczek, lecz, powiada, tak tego nie zostawię. Rąk swoich, powiada, nie chcę sobie brudzić o twój pysk, ale zaskarżę ciebie, komsi-komsa. Wynoś się, powiada, stąd.

— Ja, rozumie się, popatrzyłem sobie w okno i wyszedłem.

Przyszedłem do domu, położyłem się i leżę. I okropnie markotno mi z tego frasunku. Bo nie brałem ja, uważacie, jeich zegareczka.

I nagle — piątego dnia — jakby mnie kto obuchem w łeb zdzielił.

„Rety — myślę — toć jeich zegareczek sam przecie do dzbanuszka z pudrem wpakowałem. Znalazłem na dywanie — pomyślałem — medaljon, i wpakowałem".

Zarzuciłem natychmiast marynarczynę i, nie przekąsiwszy nawet, pobiegłem na ulicę. A mieszkał dawny hrabia przy Oficerskiej ulicy.

Pędzę, uważacie, ulicą i ogarnia mnie jakiś niejasny lęk. Cóż to, myślę, dziwnie jakoś ludziska boczkiem idą i jakgdyby lękają się strzałów armatnich i artylerji?

Pytam przechodniów. Odpowiadają: Rewolucja październikowa.

Przyśpieszyłem kroku i na Oficerską. Podbiegam do domu. Zbiegowisko. A i motor tam stoi. I odrazu tak mnie jakoś tknęło: byleby tylko nie wpaść pod ten motor. A motor stoi... Dobrze jest. Podszedłem bliżej, pytam:

— Co się tu dzieje?

— A to, — powiadają — arystokratów, uważacie, na ciężarowy wóz ładujemy i aresztujemy.

I nagle patrzę — prowadzą dawnego hrabiego prowadzą do maszyny.

Przepchnąłem się przez tłum, krzyczę:

— W dzbanuszku, krzyczę, jest wasz zegareczek, do jasnej cholery! w dzbanuszku z pudrem.

A hrabia, drań, ani spojrzy na mnie i siada sobie.

Rzuciłem się bliżej motoru, a motor akurat. cholera, jak sapnie, jak pchnie mnie kołami w bok.

„No — myślę — jest jedna ofiara".

Mówiąc to. Jefim Grygorjewicz znów zzuł but i zaczął ze złością oglądać zabliźnione ranki na stopie. Potem znów włożył but i powiedział:

— Jak widzicie, szanowny towarzyszu ,i ja w swoim czasie ucierpiałem i jestem, że tak powiem, ofiarą rewolucji. Rozumie się, nie chełpię się tem, ale nie pozwolę też byle komu kpić sobie ze mnie. A prezes związku lokatorów ni mniej, ni więcej odmierza sobie mój pokój w sążniach kwadratowych, a i to miejsce, gdzie komoda stoi — też. I natrząsa się jeszcze, pod komodą powiada, macie prawie pół sążnia podłogi. A jakież to pół sążnia, kiedy miejsce to zajmuje komoda. A komoda, wiadomo, gospodarska.

RUCH ZAWODOWY

KONFERENCJA.

Dnia 26 b. m. t. j. we wtorek w sali Związku Metalowców (ul. Leszno 53) o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się konferencja Zarządów Związku oraz delegatów i mężów zaufania z fabryk. Ze względu na ważność spraw, uprasza się wszystkie Zarządy Związków, delegatów i mężów zaufania o punktualne przybycie.

Wydział Rady Zawodowej m. st. Warszawy.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

Org. Młodzieży TUR bierze udział w wielkim pochodzie klasy robotniczej ku nowemu ustrojowi społecznemu, w którym ustanie wyzysk człowieka.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW KÓŁ.

W środę dn. 27 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu (Warecka 7) odbędzie się Konferencja międzykołowa.

Obecność wszystkich członków Egzekutywy, Komitetu Wykonawczego, Zarządów Kół, oraz kierowników sekcyj—*obowiązkowa.*

KOŁO im. L. WARYŃSKIEKO. Posiedzenie Zarządu Koła odbędzie się dn. 26 b. m. (poniedziałek) o godz. 7.30 wiecz. (Warecka 7).

Ze względu na ważność spraw, znajdujących się na porządku dziennym, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

RUCH KOBIECY

SEKRETARJAT KOBIECY ZRSS. Sekretarjat Wydziału Kobiecego Z. R. S. S. czynny w poniedziałki od godz. 19 do 21 w lokalu przy ul. Flory 1 m. 18.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY. We wtorek 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Leszno 53 odbędzie się zebranie z referatem.

KOŁO KOBIET MOKOTÓW. W środę, 27 b. m. o godz. 6 wiecz., przy ul. Chocimskiej 23 odbędzie się zebranie.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Dzieje Józefa"

Letni
o 8 w. „Egzotyczna kuzynka"

TEATR NARODOWY. Dziś po raz 4-ty komedja Wł. Perzyńskiego p .t. „Dzieje Józefa".

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych grana będzie lekka komedja Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka".

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwejka".

TEATR MAŁY gra codziennie świeżo wystawioną sztukę Verneuilla p. t.: „Pan Lamberthier" w świetnym duecie Marji Modzelewskiej i Aleksandra Węgierki.

TEATR „MORSKIE OKO", Jasna 5. „Bawmy się razem".

WESOŁY WIECZÓR. Codziennie Rewja „Z Chłodnej na Nowy Świat".

TEATR REWJI „ZNICZ" (Śniadeckich 5). Dziś rewja p. t. „Ach te nóżki".

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „CJANKALI". Do poniedziałku włącznie Teatr Łódzki gra głośną sztukę „Cjankali". Będą to nieodwołalnie ostatnie przedstawienia tej sztuki, gdyż we wtorek, 2 września, Dyrekcja Teatru zapowiada sensacyjną premjerę niegranej dotychczas w Warszawie sztuki Lwa Tołstoja „Kreutzerowska Sonata"

TEATR „ANANAS". Codziennie w ogrodzie 2 przedstawienia świetnej rewji „Pani się ubiera".

TEATR „MIGNON", Marszałkowska 81 b. Dziś i dni następnych rewja p. t.: „W cuglach do mety".

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd prasy. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.15 Przerwa. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.35 — 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 „Chwilka lotnicza". 17.35 Transmisja z Krakowa. D-r Jan Lankau wygłosi odczyt p. t. „Nad Popradem". 18.00 Koncert popularny. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Płyty gramofonowe. 19.30 Giełda rolnicza. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Opera Massenеta „Manon" z płyt gramofonowych „Columbia". Repertuar Warszawskich Teatrów Miejskich. 22.00 Kpt. Mieczysław Lepecki wygł. feljeton p. t. „Prawda o Robinsonie i jego wyspach". 22.15 Komunikaty.

Kronika stołeczna

BUDOWA GMACHU WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ

Na ukończeniu jest budowa gmachu Wolnej Wszechnicy Polskiej przy ul. Opaczewskiej 2. Obecnie trwają ostateczne roboty wewnętrzne. W r. b. w nowym lokalu mieścić się będzie cały wydział matematyczno-przyrodniczy. Dotąd wydano na budowę gmachu 1.200.000 zł., całość zaś kosztować będzie 1.750.000 zł., brak zatem jeszcze pewnej kwoty. Kredytów na budowę dostarczył Bank Gospodarstwa Krajowego. Czerpano je również z subwencji Ministerjum Oświecenia Publicznego.

Zapisy dla maturzystów trwać będą od 10 do 20 września.

ROBOTY ZIEMNE NA UL. OBOZOWEJ

Dzielnica Koło - Budy będzie w przyszłości połączona z miastem ulicami Obozową i Zawiszy przez wał kolejowy. Nad torami kolejowymi władze kolejowe wybudowały już dwa wiadukty. Natomiast przejazdu pod wiaduktami jeszcze niema.

Dla urządzenia tego przejazdu trzeba wykonać duże roboty ziemne w celu obniżenia poziomu ulicy od 2½ m. pod wiaduktami i zabrukowanie jezdni. Należy też urządzić stację przepompowań w celu odprowadzania ścieków, gromadzących się pod wiaduktami, gdyż dzielnica ta pozbawiona jest kanalizacji.

Ponieważ narazie brak jest funduszów na wykonanie wszystkich tych robót, tymczasem rozpoczęto przy pomocy bezroboczych roboty ziemne, polegające na rozkopywaniu wału w celu przebicia ulicy, ale tylko do poziomu sąsiednich ulic, nie zagłębiając się pod wiaduktem, aby nie gromadzić pod nim wody.

NOWE OGRÓDKI DZIAŁKOWE

Dział ogrodniczy magistratu ukończył zakładanie ogródków działkowych w nowej dzielnicy, mianowicie na Powązkach, dotąd bowiem istnieją ogródki działkowe tylko w Mokotowie. Na Powązkach założono ogródki dla 400 rodzin. Cały teren ogrodzono i oddano Tow. Opieki nad ogródkami działkowemi. Działki wynoszą od 300 do 500 metrów kwadratowych.

USUWANIE DRZEW W OGRODZIE KRASIŃSKICH

W ogrodzie Krasińskich trwają roboty przy usuwaniu zmarzłych przed dwoma laty podczas silnego mrozu drzew w liczbie około 40, oraz przycinania wierzchołków drzew, które niezupełnie zmarzły (platanów, orzechów kaukaskich, jesionów etc.). Niektóre z usuwanych drzew liczą do 80 lat. Na miejsce usuwanych, na jesieni posadzone będą nowe drzewa.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN UR. W R. 1912

1 września rozpocznie się w Warszawie rejestracja mężczyzn, ur. w r. 1912 i trwać będzie do 26 września podług planu rozplakatowanego na mieście.

Obowiązkowi rejestracji podlegają wszyscy mężczyźni ur. w r. 1912, zamieszkujący stale w obrębie Warszawy, oraz przebywający w tym czasie w Warszawie, a nie mający stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju lub których miejsce zamieszkania jest niewiadome. Obowiązkowi rejestracji nie podlegają jedynie osoby posiadające obcą przynależność państwową, stwierdzoną wyraźnie przez władzę administracyjną lub urzędy konsularne.

Zgłaszać się należy osobiście, posiadając przy sobie dowód osobisty lub metrykę urodzenia, zaświadczenie administracji domu o zamieszkiwaniu w Warszawie, świadectwo posiadania fachu rzemieślniczego świadectwo o jego ukończeniu lub odbywaniu praktyki terminatorskiej.

Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się ulegną karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie, ponadto utracą oni możność odbywania skróconej czynnej służby wojskowej i prawo do korzystania z odroczeń.

PRZY PRACY

Przy ul. Prądzyńskiego 5, w piekarni miejskiej, 30-letni Ferdynand Chełstowski (Sieradzka 14), piekarz, w czasie pracy doznał poranienia lewej ręki. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

WALKI NA RYBAKACH—5 OSÓB RANNYCH

Przy ul. Rybaki 30 zamieszkują 2 rodziny: 42-letni Witalis Kocielski, robotnik i 40-letni Anastazy Kruszyński, rybak. Przed tygodniem 16-letni syn Kocielskiego, Zygmunt, pobił na ulicy 8-letniego Olesia Kruszyńskiego za to, że ten nazwał go... atletą.

W obronie poturbowanego stanął przechodzący listonosz. Gdy matka pobitego, Feliksa, zwróciła uwagę z powodu napaści na dziecko — Kocielskiego, matka jego wystąpiła w obronie syna i w rezultacie obie sąsiadki, dotąd żyjące w zgodzie, pokłóciły się.

Nazajutrz zrana, gdy Kr. wychodził z domu do pracy, napadła na niego — jak zeznał — cała rodzina Koc., złożona z 6 osób, bijąc: duszą od żelazka, młotkiem, prętem żelaznym i kijami. Bezbronny rybak wobec przewagi strony przeciwnej, ratował się ucieczką do mieszkania. Zawzięci sąsiedzi nie poprzestali na tem. W ub. sobotę wieczorem, dobrawszy do pomocy znajomego, 44-letniego Ludwika Sujaka, szewca, Koc. upatrzyli moment, gdy na podwórzu znalazł się sam Kr. i rzucili się na niego, bijąc: nożem, kijem i rurką żelazną. Krzyk napastowanego usłyszał znajdujący się u Kr. siostrzeniec, 25-letni Franciszek Łożyński, rybak, który, stając w obronie wuja był również pobity.

Jeden z sąsiadów wezwał policjanta, który zajście zlikwidował. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy Kr. i Ł., stwierdzając u pierwszego — 2 rany kłute pleców i 4 — tłuczone głowy, u drugiego zaś — rany głowy.

Kocielscy: ojciec i syn sami zgłosili się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził liczne drobne rany twarzy i głowy.

W niedzielę rozegrał się epilog. Zajechało 2-ma taksówkami 6 drabów, którzy uzbrojeni w kije zamierzali wtargnąć do suteryny Kruszyńskich. Przed sienią zastąpił im drogę 19-letni syn Franciszek. Pierwszy zaatakował go Kocielski (ojciec), bijąc pięściami. Gdy nadnięty upadł, draby skopały go.

Sąsiedzi i przechodnie wystąpili energicznie przeciwko napastnikom, bijąc ich kijami, odebranymi napastnikom, wskutek czego bojówka momentalnie rozproszyła się. Najbardziej ucierpiał inicjator — Kocielski, którego policjant przeprowadził do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz stwierdził 5 ran tłuczonych głowy i czoła oraz potłuczenie ramion, przedramion i prawej łopatki. Kruszyńscy żyją ciągle w obawie dalszych napaści ze strony awanturniczych sąsiadów.

ZBRODNICZY NAPAD NA KOBIETĘ

Nocy ub. do bramy domu Pańska 60 wtargnął przemocą 28-letni Władysław Pacholczyk, kierowca.

Tuż przed nim weszła, podążając do swego mieszkania lokatorka, pracownica Kasy Chorych, 35-letnia Stanisława Perflakowa, wdowa.

Pacholczyk niespodziewania wyjął nóż sprężynowy i zaczął zadawać ciosy przerażonej kobiecie.

Na krzyk nadbiegł z mieszkania brat cioteczny, Władysław Dąbrowski, który obezwładnił napastnika, odbierając mu nóż. Do rannej wezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził 4 rany cięto - kłute lewego barku, pleców i głowy w okolicy skroni. Po opatrunku Perflakowa pozostawiona została w domu. Nadbiegły policjant przeprowadził nożowca do komisarjatu. Będzie on przesłany do dyspozycji sędziego śledczego.

„NIEZNANI SPRAWCY"

STRZAŁY DO LUDZI

Nocy ub. o godz. 3-ej nieznany sprawca postrzelił z rewolweru w prawe udo 34-letniego Czesława Zawiskiego, murarza. Rannego przewieziono do ambulataorjum Pogotowia.

— Przy ul. Bocheńskiej w Mokotowie również nieznany sprawca postrzelił z rewolweru 31-letnią Zofję Księżakównę, wyrobnicę, zadając jej 3 rany w prawe i lewe podudzie. Ranną po opatrunku przez Pogotowie w 16 komisarjacie, przewieziono do domu.

W 3 MIESIĄCE PO ŚLUBIE

Przy ul. Juljanowskiej 5, na Nowem Bródnie, 22-letnia Anna Barczakowa, żona murarza, pracownica fabryki przyborów elektrotechnicznych „Lukwar", po sprzeczce z mężem otruła się esencją octową. Desperatkę w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Zaznaczyć należy, że Barczakowie pobrali się przed trzema miesiącami.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

ZE SPORTU

ROBOTNICZE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI

W dniach 30 i 31 sierpnia r. b. odbędą się w Łodzi doroczne zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Polski.

Regulamin zawodów podajemy niżej.

1. Tytuł mistrza na r. 1930 zdobywa klub, mający największą ilość produktów.
2. Punktacja miejsc : 3 pkt. — 1 miejsce 2 — 2, 1 — 3 pkt. sztafety podwójnie.
3. Każdy z klubów startujących ma prawo brać udział w komisji sędziowskiej przez swego delegata.
4. Protesty należy składać sędziemu głównemu na piśmie z jednoczesnem wpłaceniem kaucji w sumie zł. 10.—, która w razie odrzucenia protestu, przepada na rzecz ZRSS.

KURS BOKSERSKI „SKRY" DLA NIESTOWARZYSZONYCH

Skra organizuje w najbliższym czasie dwumiesięczny kurs bokserski dla niestowarzyszonych. Kierownikiem kursu będzie mistrz Warszawy Głowacki. Początek dnia 26 sierpnia w lokalu Skry.

Opłata wynosi 5 zł. za cały kurs. Informacji udziela Sekretarjat Skry codziennie od 6 — 9 wiecz. Telefon 322-73.

WKS—MISTRZEM PIŁKARSKIM ŁODZI

W Łodzi w meczach o mistrzostwo klasy A wyniki były następujące: WKS — Turyści 2:2, ŁKS Ib — Hakoah 3:2, ŁTSG — Orkan 1:1, Bieg — Union 2:0, PTC — Widzew 2:0. Tytuł mistrza Łodzi zdobył definitywnie WKS przed Turystami.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE WARSZAWY

Dnia 7 września odbędą się w Warszawie, prawdopodobnie na przystani AZS, zawody pływackie o robotnicze mistrzostwo Warszawy.

PRZED WYJAZDEM NASZEJ DRUŻYNY HAZENY DO PRAGI

Na obozie gier sportowych na Bielanach rozegrano w sobotę próbny mecz hazeny, mający służyć za podstawę do wyboru składu reprezentacyjnej drużyny hazeny na Igrzyska Kobiece w Pradze. Podczas tego meczu wyróżniły się Kordowska w bramce, Duchówna w pomocy oraz Połomska i Wenclówna w ataku. Zawodniczi te wejdą najprawdopodobniej do drużyny, uzupełnione jeszcze kilkoma innymi. Ostateczny skład drużyny ustalony zostanie we czwartek.

Co wyświetlają kina?

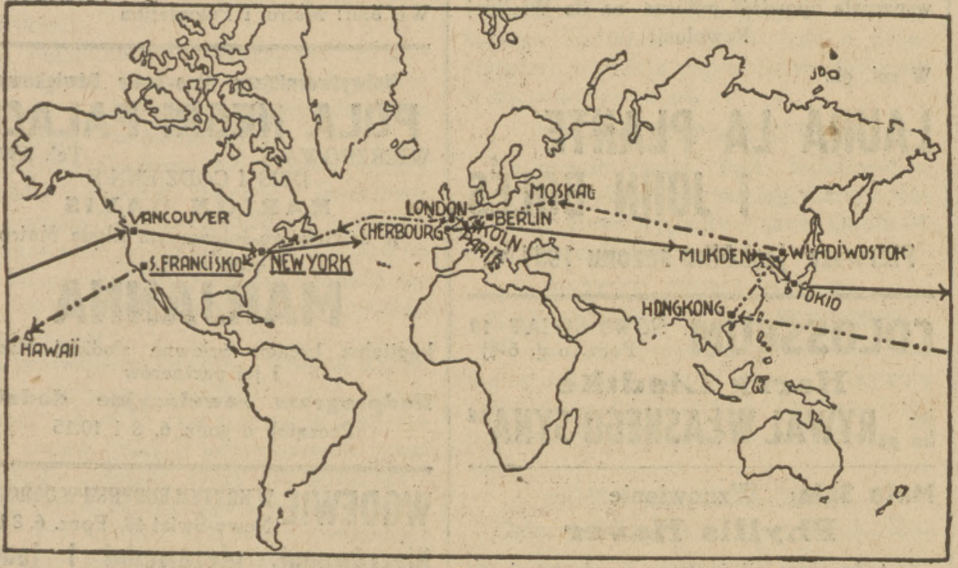
Atlantic: „Lokomotywa 2329".
Apollo: „Tajemniczy dr. Fu Manchu" i „Długi książęce".
Colosseum: „Rywal własnego syna".
Colosseum (mała sala): „Zakazana kobieta".
Casino: „Pochodnia" z Laurą la Plantą.
Capitol: Występy teatru łódzkiego.
Filharmonja: „Zielona brygada".
Hollywood: „Cudza narzeczona".
Kometa: Chwilowo nieczynne.
Miejski: „Kłopot z pannami na wydaniu" i „Miłość murzyńska".
Pola Negri Palace: „Marjanna".
Palace: „Ostatnia kompanja".
Pan: „Anioł na bagnisku".
Splendid: „Pogarda śmierci".
Stylowy: „Białe cienie".
Światowid: „Poganin" z Ram. Novarro.
Wodewil: „Policjanci" z Pat i Patachonem.
As: „Gehenna pasierbicy".
Astra: „Metropolis".
Lux: „Paganini".
Mewa: „Więcej niż miłość".
Muza: „Serce maharadży".
Promień: „Jeździec królewski".
Petit Trianon: „Zadatek na szczęście".
Riviera: „Noc poślubna".
Rena: „Złota ferma".
Sokół: „Lulu".
Tęcza: „Braterska miłość".
Tombola: „Białe cienie" i „Człowiek który kręci".
Ton: „Zaklęta rzeka".
Wisła: „Golgota uczciwej kobiety".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Rzeczy ciekawe i aktualne

W DZIESIĘĆ DNI DOOKOŁA ŚWIATA

BĘDZIE MOŻNA PODRÓŻOWAĆ JUŻ W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI



Kiedy w swoim czasie ukazała się książka Juljusza **Verne'a** p. t. **„Podróż dookoła świata w 80 dniach"**, nikt się zapewne nie spodziewał, że ta fantastyczna (wówczas) szybkość zostanie osiągnięta w najbliższych latach. Tymczasem obecnie podróż dookoła świata w 80 dniach nikomuby nie zaimponowała. Amerykanin **Mears** kilka lat temu odbył lot dookoła świata w **23 dni**, „Zeppelin" odbył tę samą podróż w **21 dni i 7,5 godzin.** Obecnie **Mears** chce pobić rekord ustalony przez **Zeppelina** i oblecieć świat w przeciągu **12 dni.** Etapy lotu — jak to wskazuje trasa na mapie — mają być następujące: Nowy York — Cherbourg — Kolonja — Mukden — Tokjo — Vancouver — Nowy York. Inny Amerykanin **Husted** zamierza odbyć lot dookoła ziemi w **10 dni**, ale w przeciwnym kierunku: z San Francisko przez Hong Kong — Władywostok — Moskwę — Berlin — Paryż i Londyn z powrotem do San Francisko.

Takie loty oczywiście nie mają znaczenia praktycznego. Niemniej i fachowcy wysuwają już obecnie projekty zorganizowania stałej regularnej komunikacji lotniczej, która umożliwi wszystkim odbycia podróży dookoła świata w kilkanaście dni. Ostatnio opublikowany został na ten temat artykuł **Harpera**, autora dzieła „Dwadzieścia lat lotnictwa". Harper podaje w głównych zarysach generalny plan rozwiązania problemów technicznych i komunikacyjnych, związanych z planem zorganizowania dalekodystansowych przelotów na zamorskich linjach powietrznych.

Na podstawie teoretycznych rozważań i praktycznych doświadczeń porozumiano się w kołach miarodajnych co do tego, że loty transoceaniczne odbywać się muszą na wielkich sterowcach, bowiem samoloty metalowe narazie jeszcze potrzebom takiej komunikacji w całej pełni nie odpowiadają. Według programów, opracowanych dla przyszłych towarzystw zamorskiej komunikacji powietrznej, na linjach transoceanicznych kursować mają olbrzymie sterowce, które byłyby w stanie oprócz załogi i poczty przewozić 160 pasażerów.

Komunikacja zamorska przy pomocy sterowców ma być jednak tylko prowizoryczna, najwybitniejsi fachowcy uznają bowiem zgodnie, że idealnym środkiem transoceanicznej komunikacji powietrznej byłyby wielkie samoloty metalowe. Dlatego też w kołach fachowych czynione są stale gorączkowe przygotowania do rozpoczęcia budowy olbrzymich płatowców, które zarówno pod względem swych rozmiarów, jak i pod względem swej zdolności przewozowej przewyższałyby daleko możliwości komunikacyjne aparatów, używanych dzisiaj.

W licznych kołach technicznych wierzy się, że przy lotach zamorskich metalowe aparaty mogłyby być stosowane z niemniejszem powodzeniem, jak sterowce, a przytem wydatki, związane z ich budową, utrzymaniem i remontem, byłyby daleko niższe od kosztów budowy, utrzymania i remontu sterowców. Oczywiście nie brak wśród techników i przeciwników tej tezy. Zwolennicy sterowców utrzymują, iż aparaty cięższe od powietrza nigdy nie będą się nadawały do przewożenia większej ilości pasażerów i że jedynem polem działania płatowców będzie i w przyszłości tylko komunikacja kontynentalna, przybrzeżna i międzywyspowa.

A jednak postępy techniczne, uczynione w czasach ostatnich na polu awjacji, pozwalają przypuszczać, iż obecne formy komunikacji lotniczej w niedalekiej już przyszłości ulegną wielkim zmianom. W jakim kierunku zmiany te pójdą, trudno narazie przewidzieć, gdyż właśnie w dziedzinie lotnictwa niespodzianki wszelkiego rodzaju są możliwe. Może uda się skonstruować zupełnie nowy twp samolotu, który byłby czemś pośredniem między płatowcem a sterowcem? I to przecież nie jest wykluczone.

Fakt, iż w warunkach dzisiejszych za najodpowiedniejszy środek komunikacji transoceanicznej uważany jest sterowiec, bynajmniej nie pomniejsza znaczenia płatowca, jako środka komunikacji lotniczej. Płatowiec nadaje się bowiem bodajże lepiej od sterowca do komunikacji kontynentalnej, tedy do przelotów, odbywających się wyłącznie nad lądem stałym. To też w Ameryce, gdzie komunikacja międzymiastowa samolotami bardzo szybko się rozwija, płatowce oddają transportowi powietrznemu wielkie usługi.

Znaczenie płatowców wzrośnie jeszcze bardziej z chwilą, kiedy uruchomione zostaną pierwsze sterowce transoceaniczne. Główne porty powietrzne (w Ameryce San Francisco i NewYork) otrzymają wtedy połączenie samolotowe z całym krajem, przyczem na tych linjach pomocniczych kursować będą nowoczesne olbrzymie płatowce, obliczone na przewóz około 50 pasażerów, a rozwijające szybkość około 130 mil na godzinę.

W praktyce podróżowanie dokoła świata przedstawiać się będzie w przyszłości, mniej więcej, jak następuje. Przypuśćmy, że pasażer swą podróż rozpocząć zamierza w San Francisco. Wsiądzie on tam do wielkiego kontynentalnego płatowca, którym przyleci do New Yorku. Tam przesiądzie na sterowiec transoceaniczny „North Atlantic", który dowiezie go, — powiedzmy, — do Berlina. W Berlinie ponowne przesiadanie: tym razem do powietrznego „wagon-lit", t. j. potężnego płatowca z kabinami sypialnemi, który kursować będzie między Berlinem a Japonją. A z Japonji ponad Oceanem Wielkim lecieć się będzie znów sterowcem do Ameryki.

Jeżeli zaś pasażer, który sterowcem transoceanicznym przybył z New-Yorku do Londynu, zechce udać się do Paryża, to w Londynie przesiądzie do płatowca mniejszego, którym ewentualnie mógłby przelecieć jeszcze dalej, — powiedzmy, — do Szwajcarji, lub Italji. O ileby następnie zapragnął obejrzeć sobie Egipt, mógłby w jednym z portów powietrznych na wybrzeżu morza Śródziemnego wsiąść do wielkiego samolotu, utrzymującego stałą komunikację między Europą a Kairem. Z Kairu natomiast bez jakichkolwiek trudności mógłby przelecieć do Australji, a stamtąd wielkim sterowcem transoceanicznym mógłby się udać w podróż powrotną do Ameryki.

Fachowcy zajęci są właśnie układaniem rozkładu lotów transoceanicznych. Według rozkładu tego podróż dookoła świata trwałaby około 14 dni, jednakowoż przypuszczać należy, iż po pewnym czasie możnaby było czas trwania takiej podróży zredukować do dziesięciu dni.

Na naszej mapce wykreślone są dwie trasy lotów dookoła świata, które według zdania pilotów nie powinny trwać więcej, jak 10—12 dni.

FANTYSTYCZNY OBRAZ PRZYSZŁOŚCI

JAK BĘDĄ WYGLĄDAŁY MIASTA W ROKU 2000

Pewien „prorok", cieszący się dużą sławą w Ameryce, kreśli taki obraz Londynu w r. 2000. Na miejscu dzisiejszego miasta staną wspaniałe ogrody, w których tylko niektóre z dzisiejszych gmachów zachowane zostaną na pamiątkę. Natomiast mieszkańcy, których wówczas stolica angielska będzie liczyła 20 miljonów, będą mieszkali w mieście podziemnem, ogrzewanem ciepłem, sprowadzanem z wnętrza ziemi, oświetlanem sztucznem światłem słonecznem i zaopatrzonem w komfort, o jakim dziś nawet nie śni się ludziom. Będą tam zabezpieczeni od bombardowania nieprzyjacielskiego. (Ów prorok bowiem nie wierzy w pokój na świecie).

Bardziej realnym od pomysłu wymienionego „proroka", przepowiadającego, iż za sto lat Londyn przeniesie się pod ziemię, wydaje się projekt architektów nowojorskich, powiększenia miasta nie w planie horyzontalnym, lecz w górę w obłoki.

Projekt ten, który finansiści tamtejsi rozpatrują jako coś zupełnie możliwego do spełnienia, przewiduje olbrzymie drapacze chmur, wysokie na 100—200 pięter. Na najniższych piętrach będą pomieszczone magazyny i składy, na wyższych biura, banki i urzędy. Od 23 piętra zaczną się mieszkania. Co 20 pięter będą olbrzymie okólne terasy, zasadzone wspaniałemi ogrodami, zaopatrzone w platformy dla samolotów. Pomiędzy tarasami sąsiadujących ze sobą domów będą rzucone mosty.

W ten sposób mieszkańcy będą mogli całe miesiące spędzać w obłokach, nie schodząc na ziemię. Żaden zgiełk nie będzie dochodził do ich „górskich apartamentów" i ogrodów, gdzie będą mieli wszystko, co obecnie znajduje się na ziemi.

Autorzy projektu wychodzą z założenia, iż miasta nowożytne muszą się w szybkiem tempie rozwijać i powiększać, i że taki rozrost na jednej płaszczyźnie, jak się to dzieje np. z Londynem, ma wszelkie złe strony, a żadnej dobrej. Głównem złem jest olbrzymia odległość jaką parokrotnie na dzień muszą przebywać mieszkańcy, udając się do swych zajęć. Odległość ta wraz ze wzrostem horyzontalnym miast stale się zwiększa, narażając mieszkańców na coraz większą stratę czasu, który z każdym rokiem jest coraz droższy.

Jeżeli projekt ten przyjmie się i rozpowszechni, za kilkadziesiąt lat Nowy Jork nie zwiększając wcale swej powierzchni, będzie mógł pomieścić dziesiątki miljonów mieszkańców, z daleko większym komfortem, niż obecnie.

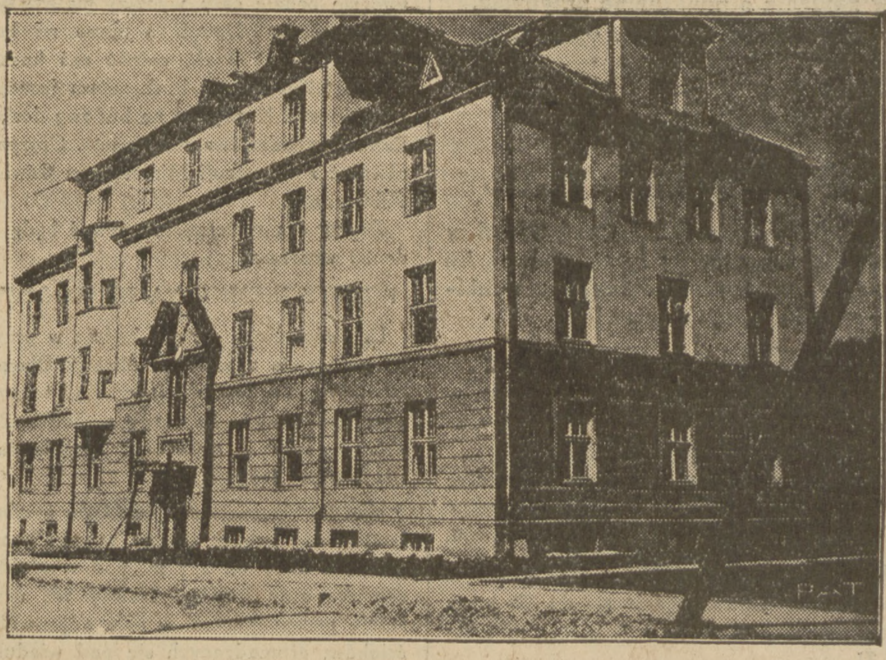
Po bliższem zastanowieniu się, projekt nowojorskich architektów zaczyna się wydawać logicznym i możliwym do przeprowoadzenia.

ZNANY MALARZ ROSYJSKI ILJA RIEPIN



zmarł w Finlandji w 86 roku życia. Tematy do swych obrazów czerpał Repin głównie z historji rosyjskiej i z rosyjskiego życia ludowego.

W TYM GMACHU REALIZUJE SIĘ PLAN OSUSZANIA POLESIA



Gmach biura meljoracyjnego w Brześciu n/Bugiem, gdzie realizuje się plan osuszania olbrzymiej połaci Polesia.

4.067 LAT TEMU

ZANOTOWANO PO RAZ PIERWSZY W KRONIKACH ZAĆMIENIE SŁOŃCA

Pewnie niejednemu nasunęło się już pytanie, kiedy ludzkość zanotowała po raz pierwszy to ciekawe zjawisko przyrody. W prastarej historji chińskiej znajdujemy źródło pierwszej wiadomości o zaćmieniu słońca.

Jak głosi owa kronika chińska, w piątym roku panowania cesarza Czung-Khang żyli na dworze cesarskim dwaj astronomowie, uczeni Hi i Ho. Obydwaj wiedli bardzo nieobyczajny tryb życia, nie troszczyli się o swoje obowiązki, oddając się jedynie grom hazardowym, pijaństwu i miłostkom. Nagle w ostatnim miesiącu jesieni wydarzyło się coś zgoła nieoczekiwanego. Słońce przestało świecić, napawając trwogą serca ludności. Zamieszanie przyprawiało ludzi o obłęd, tak strasznie wyglądał nagle pociemniały świat. Dwaj tylko ludzie nie wiedzieli, co się działo na świecie i na niebiosach, nieprzytomni pod wpływem wina: astronomowie nadworni Hi i Ho. Oburzony takiem bezprzykładnem lekceważeniem obowiązków cesarz Czung - Khang rozkazał sprowadzić i obydwu i po przesłuchaniu świadków skazaś ich na karę śmierci. Astronom, który zajął się zbadaniem tej kroniki chińskiej na podstawie długoletnich studjów doszedł do przekonania, że jest tutaj mowa o zaćmieniu słońca z dnia 22 października 2137 r. przed Chrystusem, a więc 4067 lat temu.

OBRAZKI ZE WSCHODU

TRANSPORT ARBUZÓW NA MORZU CZARNEM



Z KRAJU „BIAŁYCH NOCY"

ESTOŃSKIE TYPY LUDOWE



WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.